



LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH ODDZIAŁ STOŁECZNY

Nr 1/2(82-83)/2017

W numerze: |

Z DOMU NIEWOLI	4
KUSTOSZ PAMIĘCI NARODOWEJ	7
KOŁO LWOWIAN W LONDYNIE	18
25 LAT RADIA LWÓW	26-27
ODSZEDŁ LONGIN KOMOŁOWSKI	30

SPIS TREŚCI:

KOLEJNY NUMER		3		
LWOWSKIE POETKI O LWOWIE		4		MONODRAM „Z DOMU NIEWOLI”
		6		
		7		NAGRODA KUSTOSZ PAMIĘCI NARODOWEJ
ŻYCIORYS ZYGMUNTA POPOWICZA.		8-9		
		10-11		25 LAT MILICKIEGO KLUBU TMLiKPW
MIĘDZYPOWIATOWY KONKURS RECYTATORSKI		12-13		
		14		OPŁATEK W POLSKIM RADIU LWÓW
WIZYTA NA LONSZALÓWCE		15		
		16-17		IX KONKURS WIEDZY O KULTURZE I JĘZYKU POLSKIM
ROZMOWA Z RYSZARDEM M. ŻÓŁTANIECKIM		18		
		19		ŻYCZENIA WIELKANOCNE
WIELKANOC		20		
		21		ROCZNICA UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA WE LWOWIE
WAGARY WE LWOWIE		22-23		
		24-25		ZIELONA ŻABKA
25 LAT POLSKIEGO RADIA LWÓW		26-27		
		28		PODZIĘKOWANIA
SPRAWOZDANIE		29		
		30		ODSZEDŁ LONGIN KOMOŁOWSKI PREZES STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA”
OSTATNIE POŻEGNANIE PANI JANINY VOELLNAGEL		31		
		32-33		LISTY DO REDAKCJI. DARCZYŃCY
PRZEPISY KUCHNI LWOWSKIEJ		34		

KOLEJNY NUMER

Drodzy czytelnicy Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego, miłośnicy i sympatycy Lwowa i Kresów. Bardzo się cieszymy, że z państwa pomocą udało się nam wydać kolejne dwa połączone numery biuletynu. Dziękujemy za każde wsparcie finansowe, za każdy list i za każde dobre słowo. Pomaga to naszemu zespołowi redakcyjnemu w pracy nad biuletynem i bardzo podbudowuje, gdyż mamy świadomość tego, że nasza praca nie idzie na marne, że mamy tak wspaniałych i wiernych czytelników.

Braliśmy udział w niejednym konkursie na dofinansowanie biuletynu, ale z przykrością musimy stwierdzić, że nie udało się nam. Przyczyn jest kilka, (jak podejrzewamy) zbyt wielka konkurencja, zbyt małe fundusze na finansowanie tytułu potrzebujących, zawitości formalne lub zbyt małe zainteresowanie jurorów konkursów tematyką kresową. Wiemy, że w takiej samej sytuacji znalazło się wiele redakcji wydających periodyki kresowe.

Przykre to jest, ponieważ szerzymy wiedzę, przekazujemy historię i życie obecne Polaków mieszkających we Lwowie i na Kresach.

W dzisiejszym numerze przedstawiamy państwa uwadze kilka ciekawych tematów związanych ze Lwowem. Życie kulturalne Lwowa kwitnie i nie sposób opisać wszystkiego co dzieje się we Lwowie i okolicach, ale niektóre epizody z życia miasta udało nam się jednak zrelacjonować. Są to konkursy oraz wydarzenia związane z historią, kulturą i poezją kresową, odwiedzimy też teatry i przedstawienia, przyjrzymy się imprezom rocznicowym i jubileuszowym. Przedstawimy państwu pracę charytatywną Oddziału Stołecznego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, którą dzięki państwa wsparciu udaje się nam wykonywać i tym samym wspomagać rodaków we Lwowie.

Drodzy czytelnicy, mamy ręce pełne roboty. Musimy wspólnie działać dalej aby pomagać ukochanemu miastu. Czekamy i liczymy na państwa wsparcie, na listy, zawsze też jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje.

Spotkamy się z państwem jesienią w kolejnym numerze biuletynu.

St. Stańczyk-Wojciechowicz

Przed nami lato! Wszystkim czytelnikom Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego oraz miłośnikom i sympatynom Lwowa i Kresów życzymy po długiej, zimnej wiosnie, słonecznego i gorącego lata, wspaniałych wakacji! Miłego wypoczynku wśród kwiatów i zieleni! Oczywiście najlepiej we Lwowie i na Kresach!

Życzymy państwu miłej lektury na letnie słoneczne dni!

Zarząd TMLiKPW - Warszawa
i Grupa Redakcyjna LBI



Foto: Stanisław Apritaszwili

ALICJA KOCAN

MONODRAM „Z DOMU NIEWOLI”

oparty na wspomnieniach poetki i pisarki Beaty Obertyńskiej w wykonaniu Elżbiety Lewak autorki Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie

Adaptacja tekstu i reżyseria Zbigniew Chrzanowski

3 grudnia 2016 w Warszawie

Beata Obertyńska córka Maryli Wolskiej z domu Młodnickiej urodziła się w 1898 roku w Storozyce na Kresach. Poetka, prozaik, tłumacz, aktorka. Współpracownik czasopism literackich w kraju i na emigracji. Aresztowana we Lwowie w lipcu 1940 roku więziona w Brygidkach, potem w kilku więzieniach sowieckich, skazana do pracy w kołchozie pod Bucharą. Opuściła ZSRR z Armią generała Andersa. Po wojnie osiadła w Londynie.

Zmarła 21 maja 1980 roku, pochowana na cmentarzu North Sheen. Pod pseudonimem Marta Rudzka ogłosiła wspomnienia wojenne pt. „W domu niewoli”.

3 grudnia 2016 roku w Teatrze Polskim im. Arnolda Szyfmana w Warszawie, Polski Teatr Ludowy we Lwowie wystawił monodram Beaty Obertyńskiej „Z domu niewoli”

w wykonaniu młodej aktorki pochodzącej ze Lwowa Elżbiety Lewak. Adaptacja tekstu i reżyseria Zbigniewa Chrzanowskiego.

Monodram oparty na literaturze obozowej. Elżbieta Lewak, aktorka Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie, absolwentka Szkoły zagrała Beatę Obertyńską, poetkę, pisarkę i aktorkę dwudziestolecia międzywojennego. Zarówno treść monodramu jak i wspaniała lekcja historii mówiąca o przerażających przeżyciach ale podkreślająca chęć przetrwania, połączona z siłą wyrazu w wykonaniu tak uzdolnionej młodej aktorki, przyjęta była przez publiczność z ogromnym aplauzem. Uznanie należy się również reżyserowi Zbigniewowi Chrzanowskiemu, który dobierając w bardzo oryginalny sposób muzykę i oświetlenie wraz

z aktorką stworzyli piękny, wzruszający spektakl. Elżbieta Lewak występuje w wielu miastach Polski. W Krakowie miała okazję poznać Kaspra Pawlikowskiego, siostrzeńca Beaty Obertyńskiej i panią Annę w Warszawie, która jako nastolatka pojawiła się w lwowskim domu Obertyńskiej a po wojnie widziała ją w Londynie. Elżbieta Lewak nawet przypomina Obertyńską z wyglądu.

Wspaniała, utalentowana aktorka urodziła się w 1992 roku. W wieku 15 lat zadebiutowała na scenie Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie, z którym współpracuje do dnia dzisiejszego. Od początku studiów zaangażowana jest w Teatrze Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Pomysłodawca



Ela Lewak, Alicja Kocan, Ewa Szymańska

i organizator spektaklu charytatywnego na Uniwersytecie Warszawskim.

Studia ukończyła w 2014 roku. Doktorantka Wydziału „Artes Liberales”. Pierwsze kroki jako felietonistka i dziennikarka stawiała na łamach „Kuriera Galicyjskiego”, a także w Fundacji Sztuka Media Film w zakresie koordynacji i realizacji projektów naukowo – kulturowych. Obecnie jest redaktorką w Telewizji Polonia. Jest córką Luby Bartosz Lewak urodzonej w 1953 roku, absolwentki Wydziału matematyki stosowanej Uniwersytetu Lwowskiego.

Pracowała w Instytucie Matematyki przy Akademii Nauk. Od 1969 roku jest aktorką Polskiego Teatru Ludowego we Lwowie. Nadzwyczaj utalentowana aktorka otrzymała wiele nagród i odznaczeń: „Zasłużony dla Kultury Polskiej” Medal Komisji Edukacji Narodowej i Złoty Krzyż Zasługi.

Na spektakl córki Elżbiety Lewak przybyli licznie zaproszeni przedstawiciele organizacji kresowych. W kronice Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich aktorka monodramu dokonała wpisu o treści:

Na pamiątkę spotkania
w Teatrze Polskim w Warszawie
lwowiaków z lwowiakami!

Ela Lewak

03.12.2016



Ela Lewak

LWOWSKIE POETKI O LWOWIE

Beata Kost

Lwów 1990

Miasto nieprzerwanego, miłego marzenia –
Miasto uśmiechów i snów.
Miasto, które czujemy serc uderzeniem,
To miasto, to mój Lwów!

Lwów to wspomnienia dawnych dni,
Do których wracamy wciąż częściej, –
Lwów – to tęsknota, smutek i łzy,
Lwów – to my i coś więcej ...



*Kościół oo. Bernardynów
Fot.: S. Apritaszwili*



*Kościół św. Elżbiety
Fot.: S. Apritaszwili*

Stanisława Nowosad

Lwów 1977

Miasto najdroższe! Lwowie mój serdeczny
Przepotężne historią. Kulturą wspaniałe
Jakże ci się należy hołd trwały, hołd wieczny
A tymczasem... Spójrz wokół... Co się z Tobą stało?
Ty, Miasto, trwasz od wieków. W zieleni tonące!
Pełne cnoty, godności, honoru Lwowiaka
Tętnem ich serc gorących, szlachetnych dzwoniące
Jaka dziś twoja dola? Jaka przyszłość? Jaka???
Miasto w herbie Niezłomne! Co urokiem swoim
Kogoś nie przytuliło w swe gościnne progi
Każdy przybysz czy obcy, szybko stawał Twoim
I tworzył razem zbożny lud szczerzy, chędogi
Miasto moje! Przedziwnej Wierności Opoka
Niegdyś pełne humoru, wesołości ptaka
Spójrz! Dziś mgła bezduszności, martwoty powłoka
Żre twe mury, tradycję i duszę Lwowiaka
O Miasto! Dziś uśpione, czy zaczarowane
Może to gra kolorów, wydarzeń na niby?
Może to gra upiórów, zaklęcia omamem
Błagam – Wróc do historii Swej Dawnej Siedziby

ALICJA KOCAN

NAGRODA KUSTOSZ PAMIĘCI NARODOWEJ



Prezes Instytutu Pamięci Narodowej miał zaszczyt zaprosić niezwykle zasłużone osoby na uroczystość wręczenia nagrody Kustosz Pamięci Narodowej za szczególnie aktywny udział zbieżny z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej.

Uroczystość odbyła się 26 maja 2017 r. w Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

W tym roku nagrodą uhonorowany został lwowianin pan Janusz Wasylkowski, tak bardzo zasłużony w propagowaniu polskiej i zagranicznej twórczości literackiej i artystycznej.

Nagroda Kustosz Pamięci Narodowej została ustanowiona w 2002 roku i charakter honorowy.

Pan Janusz Wasylkowski był prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa – polonista, dziennikarz, wydawca i literat, założyciel Instytutu Lwowskiego w Warszawie, redaktor naczelny „Rocznika Lwowskiego”, całe swoje życie poświęcił niezwykłemu miastu Lwów. Autor kilkunastu sztuk teatralnych i telewizyjnych, z których część tłumaczona była na język niemiecki, angielski, duński, czeski, słowacki i bułgarski. Autor książek i poezji o Lwowie oraz wierszy satyrycznych. Tworzy „Słownik gwary lwowskiej” oraz „Encyklopedię Lwowską”, która jest ciągle uzupełniana. Pisał także o polskiej emigracji niepodległościowej w Danii (Na rzecz Wolnej Polski).

W okresie studenckim we Wrocławiu zorganizował Studencki Teatr Satyry, był też współzałożycielem tygodnika „Poglądy”. We Wrocławiu wyreżyserował kilka przedstawień

studenckich, w latach późniejszych pełnił funkcję kierownika artystycznego telewizyjnego Teatru Rozrywki (1972-1974) oraz Teatru Buffo w Warszawie (1987).

W 1991 r. założył Instytut Lwowski, którego jest dyrektorem i redaktorem naczelnym „Rocznika Lwowskiego”. W 2008 roku otrzymał Honorowe Wyróżnienie w XIV edycji nagrody literackiej im. Władysława Reymonta „Za wielkie zasługi dla ocalenia pamięci Lwowa” oraz Nagrodę Specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego „W uznaniu zasług dla kultury polskiej”.

Z ogromnej twórczości autora emanuje wielka miłość do Lwowa oraz ludzi, którzy tworzyli tę kulturę. Lwowianin z całej duszy, jest wszędzie tam, gdzie mówi się o Lwowie. W rozmowach zawsze podkreśla, że Lwów był miastem jego dzieciństwa i młodości. Prowadzi szeroką korespondencję z lwowiakami rozrzuconymi po świecie. Często pisze artykuły do Biuletynu Informacyjnego, ocalając od zapomnienia pamięć o dawnych ziemiach Rzeczypospolitej, które były twierdzą niepodległości i ostoją polskości. Jest znakomitym kolekcjonerem, jest to hobby, pasja, namiętność a także wiedza przydatna w literackich i naukowych poszukiwaniach. Każda kolekcja to również radość obcowania z przeszłością, z ludźmi, którzy też tę przeszłość tworzyli. Tym całym światem był właśnie Lwów, a zakamarkami tego świata stały się zapomniane druki ulotne, widokówki, stare afisze teatralne, piękne fotografie przedstawiające ludzi, którzy tak samo jak my kochali i cierpieli, marzyli o przyszłym życiu.

Pan Janusz Wasylkowski potrafi całymi godzinami rozmawiać tylko o Lwowie, mieście swojego dzieciństwa i młodości, bo tylko w ten sposób człowiek daje sens istnienia przedmiotom, które z upływem czasu nie mogą być narażone na ich zatracenie.

Wszyscy cieszymy się z wyróżnienia i uhonorowania nagrodą Kustosz pamięci Narodowej pana Janusza Wasilkowskiego, życząc jednocześnie dużo zdrowia i inwencji twórczej, gorąco i aktywnie oddanemu sprawom Lwowa, jego historii i kulturze.

ŻYCIORYS ZYGMUNTA POPOWICZA



Zygmunt Popowicz, syn starszego radcy pocztowego Jana i Oktawii z Olszewskich, urodził się we Lwowie 20 stycznia 1900 r. a poległ jako żołnierz polski w obronie polskości miasta Lwowa dnia 9 listopada 1918r, biorąc udział w ataku na Sejm z parku Kościuszki. Żył 18 lat.

Niekiedy życie kilkudziesięcioletniego człowieka nie obfituje w tyle znamiennych szczegółów charakteryzujących duszę śp. Zygmunta. Był zawsze mężczyzną. Chociaż bardzo dobrego i czułego serca dla innych. Od dziecka nigdy nie płakał. Jako dwuletnie dziecko włożył raz nie ostrożnie palec między łańcuch i szprychy koła rowerowego, które było w ruchu i prawie zupełnie zmiądzżyło mu palec. Nawet nie jęknął a straszny ból wywołał tylko wyraz wielkiego cierpienia na jego twarzy. W tymże wieku gdy go spotkała pierwsza kara od matki za jakąś swawolę i miał stać w kącie, nie płakał również lecz tylko wyrzekł z goryczą słowa... „i to moja mamusia, którą kocham nad życie”.

Naukę rozpoczął we Lwowie w szkole Elżbiety i skoro tylko pojął czytanie, korzystał z zapalem z domowej biblioteczki dla dzieci a najwięcej interesowały go dzieje ojczyste, wojny, opisy czynów bohaterskich i już wtedy marzył o lepszej przyszłości ojczyzny.

Na ten temat zawsze z wielkim zapalem debatował z rodzeństwem i przypadkowo lub też przecuciem wiedziony wypisał jeszcze w roku 1908 na swej notatce te wieszczę słowa: "Polska powstanie w 1917r." Po ukończeniu szkoły

ludowej, uczęszczał we Lwowie do 3-go gimnazjum tylko do 5-tej i 6-tej klasy. Z powodu inwazji rosyjskiej uczęszczał w Nowym Targu, w Białej (k. Bielska) i w Tarnowie, po czym w marcu 1917 ukończył gimnazjum we Lwowie i złożył maturę z chlubnym postępowaniem.

Jako uczeń gimnazjalny należał do drużyn szkolnych i był bardzo lubiany i ceniony tak przez kolegów jak też i profesorów. Uczył się bardzo dobrze, co zresztą przy nadzwyczajnych jego zdolnościach nie sprawiało mu żadnych trudności a nawet pozostawiało mu dużo wolnego czasu na kształcenie się poza szkolne. W matematyce szczególnie celował i miał też udzielanie drugim posiadanych wiadomości.

Garnęli się więc do niego słabsi w tym przedmiocie. Biedniejszym z przyjemnością pomagał zupełnie bezinteresownie. Honoraria brane od lepiej sytuowanych spożytkowywał chcąc ulżyć rodzicom w opłatach lekcji muzyki, którą bardzo lubił i konwersacji języka francuskiego.

Szczególną wagę przywiązywał do wszechstronnego kształcenia się wychodząc z zapatrywania że Polska, którą całą duszą miłował potrzebuje ludzi wykształconych. Czytał więc bardzo dużo i tylko poważne i wybrane dzieła. Literaturę polską z wielkim zainteresowaniem studiował. Próbował własnych sił w tym kierunku a pozostawione satyry na wrogów Polski oraz okolicznościowe wierszyki świadczą o niepoślednich zdolnościach.

W tajemnicy pisał dzienniczek swoich myśli i przeżytych wrażeń. Niżej podanych kilka urywków z tego dzienniczka świadczą jak wielkie horyzonty obejmował jego umysł. Polityka, sprawy społeczne, zagadnienia filozoficzne nie były mu obce i we wszystkich tych sprawach miał wyrobiony własny sąd, który świadczy o religijności, etyce w życiu a szczególnie o nadzwyczajnej miłości ojczyzny. Będąc w klasie 7-mej należał do tajnego związku, wówczas stowarzyszenia ideowej młodzieży, która wypowiedziała walkę wpływom wrogów zaborczych mającym na celu oderwanie Polaków od myśli czysto narodowych i pragnień dążących do zjednoczenia niepodległej Polski. Chcąc się uchylić od nie sympatycznego mu obowiązku służenia w armii austriackiej wstąpił do stowarzyszenia P.O.W. Zabiegi uwolnienia się od służby w wojsku austriacki

niestety nie powiodły się.

W marcu 1918r. wzięto go do wojska austriackiego a w połowie kwietnia już musiał rozpocząć służbę jako artylerzysta w Ołomuńcu, gdzie do połowy sierpnia uczęszczał do szkoły oficerskiej. Z powodu przeziębienia się zachorował i został na dziesięć miesięcy urlopowany. Korzystając z tego urlopu zapisał się na wydział chemii na \politechnikę we Lwowie i właśnie zabrał się z wielkim zapałem do tych studiów, gdy nastąpiły wypadki listopadowe.

Zaraz pierwszego dnia ruskiej inwazji tj. 1-go listopada jakiś mołojec ruski z karabinem patrolujący i popisujący się bezmyślną strzelaniną w górę w ulicy Zyblikiewicza wstrzymał przechodzącego tą ulicą śp. Zygmunta, który nosił zwykłą czapkę akademicką, kroju maciejówki i bezczelnie, surowo pouczył go, że takiej czapki nosić nie wolno. Tą napaść uzbrojonego chłopca zamilczał śp. Zygmunt, wrócił wzburzony do domu i postanowił przez czas inwazji nie wychodzić z domu i w tym celu przyniósł sobie nawet książki, które zamierzał przestudiować. Następnego dnia tj. 2-go listopada rzeczywiście z domu nie wychodził a 3-go listopada już nawet wyjść nie można było gdyż dom w którym śp. Zygmunt u rodziców mieszkał – Kopernika 42b. – znalazł się między placówką polską a ruską, które się wzajemnie ostrzeliwały i taki stan rzeczy pozostał już przez cały czas inwazji ruskiej.

Skoro tylko śp. Zygmunt zorientował się, że zorganizowała się odsiecz Lwowa postanowił razem z bratem Oktawianem wziąć udział w obronie Lwowa. Trudność polegała jednak w wydostaniu się z domu, który jak wspomniano z dwóch stron ostrzeliwano tak, że nikt z tego domu wyjść nie mógł. I tą trudność śp. Zygmunt z bratem pokonali, zeskakując z trzeciego piętra na którym mieszkali na ganek podwórzowy drugiego piętra nad podwórzem sąsiedniego domu skąd już łatwiej wydostali się na ulicę...

Po zgłoszeniu się do wojska polskiego, dwa pierwsze dni spędzili obaj bracia śp. Zygmunt i Oktawian na musztrze a śp. Zygmunt mający za sobą szkołę oficerską został zaraz sekcyjnym.

Trzeci dzień był dniem czynu. O godzinie 4-tej rano wyruszyli z placu Jura ulicą Wickiewicza do ataku na Sejm, który był zajęty przez Rusinów. Poszli po ulicy Zygmun-towskiej i tu część, w której był śp. Zygmunt rozwiązała się w tyralerkę z parku Kościuszki. Niestety Rusini mieli zajęte domy przy ulicy Kraszewskiego i pałac Gotuckowskiego przy ulicy Wickiewicza i z tego powodu tyralierska linia

w parku dostała się w krzyżowy ogień. W ataku, który nie osiągnął celu stracono 40 zabitych a około 60 rannych, reszta cofnęła się. Śp. Zygmunt, jak opowiada towarzysz broni Nikodemowicz, wśród gradu kul, gdyż był w krzyżowym ogniu karabinów maszynowych podniósł się, by opatrzeć rannego kolegę w nogę, lecz nie zdołał już tego uczynić, gdyż w tej chwili został ugodzony nieprzyjacielską kulą, która przeszła mu ramię i pierś. Tak ranny pozostał śp. Zygmunt aż do 18 listopada na placu boju w parku Kościuszki, gdyż mimo zabiegów parlamentarzystów polskich o chwilowe zawieszenie broni na tym odcinku, celem zabrania rannych i zabitych, Rusini się na to nie zgodzili i cały park przez ten czas tak gwałtownie ostrzeliwali, że wysłanie patroli sanitarnych uniemożliwili. W dniu 18-go listopada w czasie dwudniowego zawieszenia broni znaleziono śp. Zygmunta martwego. Prócz wspomnianej rany w piersi i w ramię stwierdzono jeszcze jedną ranę z powodu postrzału w szyję. Ten postrzał w szyję prawdopodobnie jak twierdzą byli śmiertelny. Jeżeli więc po otrzymaniu pierwszego postrzału żył jeszcze i z powodu braku natychmiastowej opieki lekarskiej męczył się, to ta druga kula, którą ugodzony został później w szyję zakończyła jego cierpienia.

Kochał Polskę całą duszą i ukochanej ojczyźnie, będąc w kwiecie wieku bo jako osiemnastoletni młodzieniec złożył w ofierze najdroższy klejnot i największy jaki posiadał, bo swoje życie.

ZAKOŃCZENIE!!!

Śp. Zygmunt Popowicz pochowany został na cmentarzu cywilnym, lecz po I wojnie został wpisany w poczet „Orląt Lwowskich”, a jego imię i nazwisko figuruje na tablicy pod arkadami cmentarza Orląt. Na tymże cmentarzu pochowany został również wspomniany w pamiętniku jako kapitan-jego stryj Bolesław. Leży w pierwszym rzędzie pochowany pomiędzy „Orlątami w 1937 r. – Generał Bolesław Popowicz.

Andrzej Popowicz
kwiecień 2016 Bielsko-Biała

25 LAT MILICKIEGO KLUBU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW LWOWA I KRESÓW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH IM. ORLĄT LWOWSKICH

05.11.2016 R.



To właśnie pamięć jest zasadniczym powodem naszego spotkania. Pamięć, której zadaniem jest ocalić od zapomnienia przeszłość. Ocalić od zapomnienia ludzi, którzy tę przeszłość tworzyli, ocalić od zapomnienia w końcu nas, spadkobierców tej przeszłości. Historia naszego klubu to historia ludzi, których połączyła wspólna przeszłość.

„DAJ BOŻY ZDROWI”

Tak prezes Klubu – Michał Folmer - powitał ok. 200 osób zgromadzonych w sobotę 5 listopada 2016 r., w gościnnej auli I Liceum Ogólnokształcącego w Miliczu. Obchodziliśmy 25 rocznicę powołania naszego Klubu. Przypomniat, że obecnie jest prawie 100 klubowiczów, ale przez te 25 lat przewinęło się łącznie około 400 osób.

Wśród zaproszonych gości byli: prezes Zarządu Głównego TMLiKPW p. Andrzej Kamiński, skarbnik ZG TMLiKPW p. Leszek Mulka, burmistrz Miasta i Gminy Milicz p. Piotr Lech, v-ce burmistrz Sławomir Strzelecki, wójt Gminy Krośnice p. Andrzej Biały, przewodniczący Rady Powiatu Milickiego p. Paweł Herl, sekretarz Gminy Cieszków p. Zdzisław Musiał, dyrektorzy i przedstawiciele szkół i instytucji lokalnych.

Podziękowania szczególne należą się uczniom LO, którzy pod kierunkiem dyrektora LO Pani Iwony Lewandowskiej, przygotowali prezentację na temat historii Klubu, uzupełnianą występami chóru prowadzonego przez p. Marię Nahajowską.

Dziękujemy serdecznie za pomoc przy organizacji wolontariuszom- harcerzom milickim, a także osobom wspierającym nas: p. Marzenie Rokicie, p. Michałowi Głąb, p. Magdzie Bolińskiej i p. Dariuszowi Duszyńskiemu.

Część artystyczną uroczystości zapewniła kapela ze Lwowa - „Lwowska fala” pod kierownictwem p. Edwarda Sosulskiego.

Na wniosek Zarządu Milickiego Klubu TMLiKPW, Zarząd Główny przyznał medale z okazji 25- lecia Klubu, które wręczał prezes ZG p. Andrzej Kamiński, dla osób które realizowały misję Klubu pełniąc różne funkcje lub wspierały Klubowiczów niosąc pomoc Polakom żyjącym na Ukrainie.

Medale otrzymało 21 osób:

Wanda Jach, Tadeusz Jóźków, Franciszek Kaliszczak, Józef Jankowski, Teresa Jankowska, Jadwiga Taterka, Bronisława Rutka, Ludwika Liszewska, Danuta Niecypor, Bronisław Demeńczuk, Jan Sumiślawski, Stanisław Gąkowski, Andrzej Wojtyczka, Teresa Radecka, Ryszard Demianiuk, Tadeusz Skiba, Adrian Kosendiak, Piotr Lech, Katarzyna Misiak, Janusz Łabuda.

Za wyjątkowe oddanie i zaangażowanie na rzecz Klubu, za niesienie pomocy rodakom i wsparcie renowacji polskich cmentarzy na Kresach, Złote Odznaki „Semper Fidelis” otrzymali: Stanisława Uglis, Janina Smolińska, Janusz Dziekan, Stefan Sobczak.

Wieczorem, w restauracji Lema, wszyscy spotkali się na uroczystej kolacji przy muzyce, tańcach i śpiewach inicjowanych przez prawdziwych Lwowiaków.

Oto krótka historia naszego Klubu:

Pomysł założenia w Miliczu Towarzystwa Miłośników Lwowa zrodził się na towarzyskim spotkaniu kilku osób pochodzących z Kresów Wschodnich II RP, które uczestniczyły w wycieczce do Lwowa, zorganizowanej przez zakład produkcyjny TEXIM w 1991 r. Pomysłodawcami byli mieszkańcy Milicza, przesiedleńcy – dwaj panowie: Mieczysław Hołowko i Franciszek Zamirski.

Kolejną funkcję prezesa Klubu pełnili:

Mieczysław Hołowko, Tadeusz Jóźków, Stanisława

Sofińska, Wanda Jach, Józef Nieczypor, Michał Folmer.

Pierwszy Oplątek w styczniu 1992 r. w Klubie Nauczyciela przygotowały Panie: Maria Iwanicka, Franciszka Malinowska i Jadwiga Taterka.

Podróże na Kresy to cykl artykułów w Gazecie Milickiej od 1992 roku, pisanych przez ludzi przybyłych z Kresów – członków Klubu TML. Koordynatorką projektu popularyzacji tradycji kresowych, historii Lwowa, przypomnienia postaci sławnych i zasłużonych dla ojczyzny Kresowian, była Pani Klementyna Dominas, prowadząca Biblioteczkę Klubu.

Pierwsza znacząca akcja zbiórki odzieży i żywności na rzecz Polaków pozostających na Kresach zorganizowana była w marcu 1996 r. Pierwsza zbiórka pieniędzy na odbudowę Cmentarza Orłąt Lwowskich odbyła się 1 listopada 1997 roku, za wiedzą i zgodą ZG TMLiKPW. W Miliczu i Sułowie, harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 2, nadzorowani przez opiekuna Hufca ZHP – druha Bolesława Zajiczka, zebrali 1348,23 zł, przekazanych na konto ZG we Wrocławiu.

Przy pomocy Pana Tadeusza Józków i ks. Kazimierza Kudryńskiego – duchowego opiekuna naszego Klubu, umieszczono w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Miliczu, pamiątkową tablicę poświęconą Kresowiakom.

Realizując nasze statutowe założenia wsparliśmy budowę kościoła w Brodach w woj. tarnopolskim. Od tego roku Klub prowadzi akcję „Książki polskie dla dzieci na Wschodzie”. Trafiają one do polskich uczniów we Lwowie i okolicy, np. do Polskiej Szkoły nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie. Osiągnięciem był zakup organów dla kościoła w Bóbrce, a fundatorami byli Miliczanie. Nawiązano współpracę z Panem Stefanem Sobczakiem, który regularnie zawozi nasze dary dla Polaków we Lwowie.

Nową formą obchodów Święta Niepodległości był udział w uroczystości sadzenia Dębów Katyńskich przy ZSL w Miliczu, przy Szkole Podstawowej nr 2 w Miliczu i na placu Jana Pawła II w Krośnicach. Utrzymywano kontakty z członkami Związku Sybiraków w Miliczu. IPN z Łodzi zapewnił nam mapę ścienną II RP, potrzebną podczas prowadzonych przez p. Stanisławę Uglis, p. Michała Folmera i p. Janinę Smolińską, żywych lekcji historii w miejscowych szkołach. Inną formę spotkań z młodzieżą proponuje Kierowniczka Internatu Technikum Leśnego – p. Jolanta Cwenaar - są to wieczornice z częścią artystyczną i poczęstunkiem.

Wieloletnia jest też współpraca mieszkańców Wierzchowic i Krośnic - członków naszego klubu -

z redaktor Grażyną Orłowską – Sondej z wrocławskiego oddziału TVP w akcji „Ocalić od zapomnienia”. Akcje odnawiania cmentarzy odbyły się w Żytomierzu (z udziałem harcerzy druha Bolka), Bohorodczynie (z udziałem Pani Renaty Hajduk ze SP w Krośnicach).

Wycieczki organizowane przez Panią Krystynę Fryziel są bogate w programie i atrakcyjne: Kotlina Jeleniogórska, Szczawnica, Kraków, Sandomierz i Kazimierz, Lwów, Wilno. Od czerwca 2002 roku klubowicze spotykają się regularnie na pikniku w szkółce leśnej w Świątoszynie

Od 11 lipca 2013 roku odbywają się w Miliczu uroczyste apele poświęcone rocznicom Rzezi Wołyńskiej w 1943 roku. Uczestnikami są przedstawiciele organów samorządowych, członkowie Klubu TMLiKPW, pracownicy i uczniowie milickich szkół. Miejscem spotkań jest Tablica Pamiątkowa ufundowana z inicjatywy Klubu przy I Liceum Ogólnokształcącym w Miliczu.

Odwiedzamy członków Klubu, którzy ze względu na wiek lub stan zdrowia nie mogą przychodzić na nasze spotkania. Pamiętamy o tych, którzy odeszli, składając na grobach świąteczne stroiki z wizytówką Klubu. Nie doczekał naszego jubileuszu ks. Kazimierz Kudryński – duchowy opiekun Klubu od początku działalności.

Zawsze mogliśmy liczyć na wsparcie przyjaciół. Naszymi wieloletnimi sponsorami są: Gmina Milicz, Bank Spółdzielczy, Nadleśnictwo Milicz, Zakład Tarczyński oraz firma ART-ZBYT Pana Andrzeja Wojtyczki, Spółdzielnia TEXIM, firma DEFRATYKA, fabryka mebli BODZIO, firma DREW BOX, Starostwo Powiatowe.

Patronat medialny zapewnia: gazeta „Głos Milicza”, gazeta „Milicka”, Telewizja Powiatu Milickiego.

Wszystkie wydarzenia do 2013 roku skrzętnie rejestrowała w Kronice p. Teresa Radecka a następnie Janina Smolińska, a na bieżąco opisywała w lokalnej prasie p. Józefa Traczyńska.

Janina Smolińska

Kronikarz Milickiego Klubu TMLiKPW

MIĘDZYPOWIATOWY KONKURS RECYTATORSKI „W kręgu poezji lwowskiej i kresowej” w Potworowie

1 grudnia 2016 roku w Publicznym Gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Potworowie przeprowadzono Międzypowiatowy Konkurs Recytatorski „W kręgu poezji lwowskiej i kresowej” skierowany do uczniów gimnazjów. Konkurs objęty był patronatem Mazowieckiego Kuratora Oświaty - Pani Aurelii Michałowskiej, Starosty Powiatu Przysuskiego - Pana Mariana Niemirskiego, Wójta Gminy Potworów - Pana Marka Klimka oraz Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich Oddział w Radomiu. Po eliminacjach szkolnych, w konkursie wzięli udział uczniowie z siedmiu gimnazjów: Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Wieniawie, Publicznego Gimnazjum nr 6 w Radomiu, Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Odrzywole, Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Przytyku, Publicznego Gimnazjum im. Lotników Polskich w Klwowie, Publicznego Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Rusinowie i Publicznego Gimnazjum im. Orłąt Lwowskich w Potworowie.

Organizatorom i uczestnikom przyświecał cel, jakim było propagowanie twórczości poetów lwowskich i kresowych XIX i XX wieku, rozwijanie wrażliwości na piękno poetyckiego języka, ukazywanie historii i uroku Lwowa oraz Kresów Południowo – Wschodnich, a także kultywowanie pamięci o Orłątach Lwowskich.

Uczniowie poprzez różnorodną tematykę, nastrój i dramaturgię ukazywali życie, dokonania, przeżycia i emocje ludzi, którzy przeszli już do historii, ale żywo trwają w pamięci współczesnych. Udział w recytatorskich zmaganiach na pewno był emocjonalnym przeżyciem, doskonałą lekcją historii niezwyklej i wzruszającej, bo pisanej wierszem i sercem.

Oto zwycięzcy konkursu:



PIERWSZE MIEJSCE – Klaudia Waśniewska
z Publicznego Gimnazjum nr 6 w Radomiu, która recytowała „Balladę o pannie Franciszce” Emanuela Schleglera.



DRUGIE MIEJSCE – Aleksandra Łochnicka

z Publicznego Gimnazjum w Wieniawie za prezentację wiersza „Lwów” Józefa Relidzyńskiego.



TRZECIE MIEJSCE – Julia Kamińska

z Publicznego Gimnazjum w Potworowie, która przedstawiła wiersz „Pamięci Jurka Bitchana” Mariana Hemara.

Komisja konkursowa pod przewodnictwem Bogusława Stańczuka - Prezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział w Radomiu, z udziałem Bogusława Sawaryna – lwowianina, członka towarzystwa, Renaty Strzałkowskiej – nauczycielki Szkoły Podstawowej w Wirze przyznała również pięć wyróżnień: Izabeli Maciągowskiej z Gimnazjum w Odrzywole, która recytowała „Zaproszenie, przyjedź do Lwowa” Krystyny Angielskiej, Katarzynie Drabik z Gimnazjum w Przytyku przedstawiającej wiersz „Listopad” Mariana Hemara, Julii Bukarewicz z Gimnazjum w Rusinowie prezentującej „Piosenkę o marzeniu ostatnim” Mariana Hemara, Kindze Szymczak z Gimnazjum w Potworowie recytującej „Lwów” Józefa Relidzyńskiego, Julii Mireckiej z Gimnazjum w Rusinowie prezentującej wiersz Artura Oppmana „Orlątko”, Wiktorii Majos także z Gimnazjum w Rusinowie za recytację wiersza „Guziki” Zbigniewa Herberta, Natalii Jaworskiej z Klwowa przedstawiającej wiersz „Święty Mikołaj” Mariana Hemara, Karolinie Swęd z Gimnazjum w Wieniawie recytującej „Byłem we Lwowie” Wiktora Budzyńskiego oraz Julii Kamińskiej z Wieniawy, która recytowała „Rozmowę z księżyccem” Mariana Hemara. Konferansjerami byli uczniowie klasy trzeciej Weronika Kalinowska i Patryk Manowiecki.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali liczne nagrody książkowe i rzeczowe, m.in. wydawnictwa albumowe z zakresu malarstwa, rzeźby, historii, antologię poezji lwowskiej „Moje serce zostało we Lwowie”. Nagrody ufundowane przez patronów konkursu i Radę Rodziców przy PG w Potworowie wręczyli: Przewodniczący Rady Powiatu w Przysusze Krzysztof Wochniak, Prezes TMLiKPd.-Wsch. Oddział w Radomiu Bogusław Stańczuk, Aleksander Sawaryn oraz sekretarz Urzędu Gminy w Potworowie Tomasz Górka.

Po wręczeniu nagród głos zabrał Aleksander Sawaryn, który podziękował organizatorom za utrwalanie pamięci o Lwowie i ziemiach II Rzeczypospolitej. Słowa refleksji i podziękowania skierował do uczestników konkursu prezes Bogusław Stańczuk. Organizatorzy konkursu nauczyciele: Bogumiła Podsiadła, Aldona Skrzyaniarz, Lidia Wochniak i Dyrektor Gimnazjum w Potworowie dziękują uczniom, nauczycielom, jurorom i sponsorom za udział w tym przedsięwzięciu.

OPŁATEK W POLSKIM RADIU LWÓW

28 stycznia w Polskim Radio Lwów odbyło się spotkanie opłatkowe. Wśród gości byli: Konsul Generalny RP we Lwowie Pan Wiesław Mazur, Prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie Pani Emilia Chmielowa, Prezes Polskiego Towarzystwa im. Karpińskiego ze Stanisławowa Pani Wanda Ridosz, Prezes Towarzystwa Miłośników Dziedzictwa Kultury Polskiej "ZABYTEK" Pan Len Tychowski, Prezes Towarzystwa Malarzy Pan Mieczysław Maławski oraz prezesi i przedstawiciele innych organizacji miasta Lwowa. Na Opłatek przybili nasi przyjaciele i sympatycy z Przemyśla i Warszawy, a wśród nich Ewa i Krzysztof Karlikowie, Józef Winiarski, Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz. Gości przywitała Prezes Radia Lwów Teresa Pakosz, a całość spotkania opłatkowego zaplanowała Redaktor Naczelna Marysia Pyż. Były zaprezentowane króciutkie jasełka przygotowane przez siostrę Bochnę, a wykonane przez dzieci z parafii pw. św. Antoniego z Łyczakowa. Z prezentami przybył Św. Mikołaj, a spotkanie pobłogosławił franciszkanin Ojciec Stanisław Kawa. Spotkanie przeminęło w miłej atmosferze, przy wspólnym kolędowaniu. Śpiewano również kolędy typowo lwowskie.

Tekst i zdjęcia
Zbigniew Pakosz



WIZYTA NA LONSZALÓWCE



5 marca bieżącego roku byliśmy na Lonszanówce (część Łyczakowa, dziś w tym miejscu jest Skansen) w drewnianym kościele przeniesionym tutaj w 2013r. ze wsi Jazłowczyk obok Brodów dzięki wsparciu finansowemu MDiKN. Kościółek zbudowano w 1936r. w stylu modernizmu. Po wojnie Polacy musieli opuścić Jazłowczyk, a kościółek służył, jako magazyn kołchozowy, a następnie umieszczono w nim archiwum. Dziś w kościele jest udostępniona do zwiedzania ekspozycja drewnianej rzeźby sakralnej. Rzeźby pochodzą z zamkniętych po II Wojnie Światowej kościołów. Dziś odbył się tu króciutki spektakl "Za dwoma zajęciami" w wykonaniu młodzieżowego teatru "Melpomena". Konsulat Generalny RP we Lwowie reprezentował Konsul Pan Marian Orlikowski z towarzyszącymi mu osobami oraz członkowie Towarzystwa Miłośników Dziedzictwa Kultury Polskiej "ZABYTEK", Katolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Było wiele dzieci z rodzicami. Kilka zdjęć w/w kościółka.



Tekst i fotoreportaż
Zbigniewa Pakosza

IX KONKURS WIEDZY O KULTURZE I JĘZYKU POLSKIM „Znasz li ten kraj?”

Konsulat Generalny RP we Lwowie



Corocznie Konsulat Generalny RP we Lwowie organizuje Konkurs Wiedzy o Kulturze i Języku Polskim „Znasz-li ten kraj?...”. Dziewiąta edycja konkursu odbywała się w dniach 31 marca - 2 kwietnia 2017 roku w Brzuchowicach pod Lwowem.

Po raz pierwszy udział w konkursie wzięli uczniowie Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławowie) uczęszczające na zajęcia „Wiedza o Polsce i Świecie Współczesnym”. Taisa Strużańska zdobyła pierwsze miejsce w grupie młodszej a Anna Borkowska została wyróżniona przez jury. Podobnie było

w grupie średniej, gdzie pierwszą nagrodę otrzymała Danuta Stefanko, a wyróżnienie - Kamilia Zejnałowa.

Gratulujemy laureatom jak i uczestnikom IX Konkursu Wiedzy o Kulturze i Języku Polskim „Znasz-li ten kraj?...” i zachęcamy do dalszej nauki języka polskiego oraz zgłębiania polskiej kultury.

Wspólnym złożeniem wieńca pod pomnikiem Adama Mickiewicza we Lwowie zakończył się IX Konkurs Wiedzy o Kulturze i Języku Polskim „Znasz li ten kraj?...”. W niedzielę przed południem poznaliśmy laureatów tegorocznych zmagowań, którym zastępca konsula generalnego Katarzyna



Sołek wraz z pracownikami Wydziału Współpracy z Polakami na Ukrainie wręczyła nagrody i upominki. Uczestnicy wraz z opiekunami zwiedzili Lwów, poznając miejsca szczególnie związane z polską kulturą i historią.

Dziękujemy księdzu Władysławowi Biszko, księdzu Jackowi Uliaszowi, pracownikom Seminarium Archidiecezji Lwowskiej w Brzuchowicach za życzliwą gościnę oraz wszystkim wolontariuszom za wszelką pomoc przy Konkursie.

#PLinLviv #WWPU_Lwów #znaszli_lwow
LAUREACI i FINALIŚCI IX Konkursu Wiedzy o Języku i Kulturze Polskiej „Znasz-li ten kraj...?”

GRUPA I młodsza (klasy IV – VI)

1. **Taisa Strużańska** – Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku;
2. **Julia Kopaliwska** – Szkoła sobotnio-niedzielną, działająca przy TKP im. F. Karpińskiego w Kałuszu;
3. **Andrzej Mychnycz** – Szkoła sobotnio-niedzielną przy parafii pw. Narodzenia MB w Dolinie.

Wyróżnienia:

1. **Andrzej Iwanusa** – Sobotnia szkoła języka polskiego przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Żółkwi;
2. **Tetiana Kogut** – Sobotnia szkoła języka polskiego przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Żółkwi;
3. **Anna Borkowska** – Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku.

GRUPA II średnia (klasy VII – IX)

1. **Danuta Stefanko** – Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku;
2. **Roman Bilec** – Sobotnia szkoła języka polskiego przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Żółkwi;
3. **Juliana Myszkowska** – Polska Sobotnia Szkoła im. Św. Królowej Jadwigi w Drohobyczu.

Wyróżnienia:

1. **Julia Bilak** – Centrum Kulturalno-Oświatowe im. Karoliny Lanckorońskiej w Nowym Rozdole;
2. **Kamila Zejnałowa** – Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku;
3. **Marat Kuczak** – Polska Sobotnia Szkoła im. Jana Pawła II przy Szkole Ogólnokształcącej nr 7 w Samborze.

GRUPA III starsza (klasy X – XI)

1. **Ilona Sorówka** – Polska Sobotnia Szkoła im. Jana Pawła II przy Szkole Ogólnokształcącej nr 7 w Samborze;
2. **Maria Pastuszkiewicz** – Szkoła Polskiej Mniejszości Narodowej przy szkole ogólnokształcącej I-II stopnia nr 1 w Stryju;
3. **Jaryna Iwanec** – Sobotnia szkoła języka polskiego przy klasztorze Zgromadzenia Sióstr św. Dominika w Żółkwi.

Wyróżnienia:

1. **Irena Hajdar** – Sobotnia szkoła polskiej mniejszości narodowej przy TKPZL w Złoczowie.
2. **Jana Strocuk** – Szkoła sobotnio-niedzielną, działająca przy TKP im. F. Karpińskiego w Kałuszu;
3. **Olga Wojtanowska** – Szkoła Polskiej Mniejszości Narodowej przy szkole ogólnokształcącej I-II stopnia nr 1 w Stryju.

Tekst i zdjęcia Konsulat Generalny RP we Lwowie



ROZMOWA Z RYSZARDEM M. ŻOŁTANIECKIM

Prezesem Koła Lwowian w Londynie

- Kiedy zostało założone Koło Lwowian i jakie są cele organizacji?

- **Koło Lwowian** istnieje od 1960 roku i cele Koła były inne na początku, teraz się zmieniły. Na początku była to organizacja, której celem było odzyskanie Lwowa, żeby był on w granicach Rzeczypospolitej. Z czasem te cele przekształciły się w charytatywne cele. My staramy się nie zapominać o ludziach, którzy tam zostali, którzy tam żyją. Śledzimy ich problemy i staramy się im pomagać w miarę naszych możliwości.

- Kto był założycielem Koła Lwowian?

- Założycielami Koła była grupa lwowian, wśród których byli obrońcy Lwowa z 1918 roku pan generał Stanisław Kuniczak, pan Adam Treszka. Oni byli z tej generacji ludzi, którzy brali udział w obronie Lwowa w latach 1918-1920. Ta generacja już odeszła, teraz przyszła młodsza generacja, moja generacja. To już generacja dzieci wojny. Myśmy się urodzili w okresie wojny, przeżyliśmy szczęśliwie i jesteśmy dalej aktywni w sprawach lwowskich i kresowych.

- Jak duże jest Koło, ile liczy członków?

- Koło liczy niecałe 200 osób. Chociaż przy założeniu było 800 członków. Koło teraz odżywa, udało mi się zdobyć członków z mojej generacji i młodszych. To już są dzieci, wnuki osób, które miały lwowskie i kresowe korzenie. W ten sposób jesteśmy w stanie dalej działać. Czasy się zmieniły oczywiście. Co nas bardzo boli to, że na Kresach i we Lwowie, specjalnie we Lwowie odczuwamy, że jest jakaś forma dyskryminacji Polaków i chcemy, żeby obecna administracja stała się bardziej tolerancyjna, bardziej otwarta dla Polaków obywateli Lwowa.

- Czy prowadzą państwo czynny udział w pomocy dla Lwowian i Lwowa?

- Staramy się pomagać harcerzom, szkołom, wspomagamy siostry Józefinki, które opiekują się starszymi, chorymi ludźmi. Daliśmy parę dotacji na dom spokojnej

starości w Brzuchowicach. To była duża inwestycja. Cały czas w miarę możliwości staramy się wspomagać różne cele charytatywne. Wiemy, że opieka społeczna na Kresach i we Lwowie jest bardzo słaba. Rozumiemy to, że sytuacja Ukrainy jest trudna w tej chwili, rozumiemy i staramy się pomóc.

- Czy Koło Lwowian wydaje jakąś gazetę?

- Tak. Wychodzi biuletyn „Lwów i Kresy”. Jest on wydawany od roku 1960, od początku istnienia **Koła Lwowian**. Utrzymujemy tę tradycję i mam nadzieję, że będziemy ją utrzymywać dalej.

- Kto pisze artykuły do biuletynu?

- Dzięki internetowi mamy autorów na całym świecie, którzy potrafią pisać. Redakcja jest tak stworzona, że można przesyłać materiały przez internet i mieć kontakt z członkami i sympatykami Koła. W starych czasach było to o wiele trudniej.

- Czy są urządzone spotkania lwowian, Dni Lwowa?

- Mamy parę imprez rocznie. Najważniejsza to jest „Wieczór przyjaciół Lwowa”, który jest zawsze w październiku. Każdego roku jest taka impreza poświęcona znanej osobie ze Lwowa. Na przykład w zeszłym roku był to Stanisław Lem. W tym roku będziemy rozmawiać na temat Hemara. Wieczór jest powiązany z degustacją Baczewskiego, mamy bardzo bogaty bufet. Przychodzi około 150 osób.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz.

Rozmowa została przeprowadzona

1 maja 2017 roku w Warszawie podczas pobytu pana Ryszarda M. Żołtanieckiego z wizytą w stolicy.



Z okazji Świąt
Wielkanocnych
serdeczne życzenia
zdrowia, radości, pogodny
ducha oraz wszelki
Łaski Bożej

przenyła


Krzyszyna Lukasz

P.S. Łączy wyrosły naszego
podziękowania.

Lwów 16.04.2017r.

Гридлих дзвонів пісок лясне.
Великдень всіх людей счас.
Хай Божа ласка в Україні
Веселеньк цїлом розвітас!

Нехай найбільше наше свято
В серцях надто воскресас,
Любити ввєть нас і прощати,
Добро творити надвоас!



Zdrowych Św.
Wielkanocnych
i Bożego błagosta
wieństwa w prosy

w domu: Życzy p. Elżbieta

Біля зносу Дзвонів!
Ідзе радість велика!
Співай, співай душо
моя Алелуя! Алелуя

Ім бардвіє jesteśmy
до Бога, Ім бардвіє
jestemy i Kochamy
ludzi.

Niech Bóg złączy nas
wszystkich i przytuli
do swego Serca

Wszystkim z serca
nikom miłego
i wesolego Życzenia

Wszystko
→ obdarowana pomoc

Wesołych Świąt



Złotych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości,
radosnego nastroju,
serdecznych spotkań z najbliższymi
oraz Wesołego Alleluja

Życzy
Zarząd Oddziału Stołecznego
TMRKFW



WIELKANOC

A te święta, tu we Lwowie
Choć z nadejściem cudnej wiosny
Wybaczcie mi, że tak powiem
Całkiem nie są tak radosne.

Już pękają, kwitną drzewa
Oświetlone słońcem wioski
Tęskną dumkę ptaszek śpiewa
Tu we Lwowie nie ma polski

Dzwonią dzwony Zmartwychwstania
W nostalgiczny wieczny temat
Który z duszy się wyłania
Tu we Lwowie nie ma Polski!

I choć zieleń, słońce cieszy
Martwi taki wyrok Boski
Serce się po polsku śpieszy
A tu wokół nie ma Polski!

Oderwane od Macierzy
Biedne serce wciąż się żali
Rytmem swym ku Polsce bieży
Lwów bez Polski. Polska w dali.

Wiosną wróci ptak, zanuci
Radosne i wieszczę słowa
Lwów do Polski znowu wróci!
Polska wróci znów do Lwowa!

Stanisława Nowosad

Wielki Czwartek

Chrystus
w tajemnicy
Wielkiego Czwartku
klęka przed człowiekiem
by człowiek mógł
z wiarą uklęknąć
przed Bogiem
Krzyżu Chrystusa
przed Tobą klękamy
dziękując
że świętobliwych
księży mamy.
Jezu
Polecamy Ci
Naszych Kapłanów
By na tej krętej
I trudnej drodze
Szli zawsze wzwyż
Drogą
Wyznaczoną
Przez Twój Krzyż.
Swoją postawą
Dali przykład
Prawdziwego Pasterza
Któremu
Nie jest obojętny
Los
Powierzonej Mu trzody
Byli świadectwem

Wielkiego oddania i posłuszeństwa.

Z wielką wiarą
Uczyli miłować
Boga najwyższego
Z różańcem w ręku
Modlić się bez lęku
wypraszać
zdrowie
łaski
chleba
jeszcze tyle pracy
jeszcze tyle wiary
cierpliwości trzeba.
Dzięki Ci Boże
dzięki z serca całego
że wspólnie potrafimy
bronić
Kościoła naszego.
Błogosław nas
byśmy
nie ustali w modlitwie
w ten trudny czas.
Niech lwowscy święci w niebie
pomagają w każdej potrzebie
dodają otuchy
Podejdźmy bliżej do Krzyża
nie wstydzmy się
żału i skruchy.

Lwów – Wielkanoc 2008

Alicja Romaniuk

ROCZNICA UCHWALENIA KONSTYTUCJI 3 MAJA WE LWOWIE

Dzisiaj, 3 maja, o godzinie 9. rano zebrało się wiele ludzi w centrum miasta pod pomnikiem Adama Mickiewicza. Oprócz turystów, którzy setkami przyjechali do Lwowa aby 3. maja wziąć udział w uroczystości, była obecna rzesza prezesów prawie wszystkich polskich organizacji, ich przedstawiciele na czele z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, zwykli ludzie, przechodni, reporterzy, dziennikarze – wszyscy złożyli wiązanki pod pomnikiem wieszczą narodowego. Uroczystość swoją obecnością zaszczylił przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych były konsul RP we Lwowie, a obecnie Zastępca Ambasadora na Ukrainie pan Jacek Żur, który otworzył uroczystość słowami:

„Szanowni Państwo, drodzy moi przyjaciele ze Lwowa. Spotykamy się w tym miejscu, bardzo symbolicznym dla Polaków, w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Konstytucja była zwieńczeniem długiego procesu naprawy Rzeczypospolitej, podjętego przez odważnych patriotów w XVIII w. i musiała stanowić zagrożenie dla zaborców, dla ich interesów. Krótco po uchwaleniu Konstytucji, Rzeczpospolita przestała istnieć. Natomiast duch, który Konstytucja dała narodowi, duch, siła i nadzieja były tymi wartościami, które pozwoliły Polakom przetrwać 123 lata niewoli. Bardzo się cieszę, że wasza pamięć o tym święcie, o tym dniu jest we Lwowie żywa i mocna. Cieszę się, że mogę być z Wami. Życzę wszystkim udanego dobrego święta i przeżycia go w dobrej pięknej atmosferze..”

Przybyły też trochę spóźnione osoby, gdyż na uroczystości do Lwowa zjechali się Polacy z całego obwodu lwowskiego, m. in. z Łanowic, Drohobycza, Brodów, Sambora, Mościsk, Strzałkowic i in. miejscowości. A turyści byli z Bytomia, Gliwic, Katowic, Warszawy,



Rzeszowa, Przemyśla, jak również widziałam znajomych z Gdańska i Wrocławia. Z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie byli obecni Katarzyna Sołek i Pan Konsul do spraw współpracy z Polakami – Marian Orlikowski, wraz z licznym gronem pracowników.

Po złożeniu wieńców w asyście sztandarów różnych organizacji i dźwięki orkiestry „Hałycki Surmy” tłum udał się pod pomnik Tarasa Szewczenki, a następnie do Katedry Lwowskiej, gdzie o 10.00 rozpoczęła się msza św. pod przewodnictwem bp Leona Małego ku czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Katedra wypełniona po brzegi...

Maria Pyż



WAGARY WE LWOWIE

Wagary dla większości były najprzyjemniejszą częścią życia szkolnego i studenckiego. Nie istniało do niedawna ucznia, który chociażby raz nie uwał się z lekcji. Lwów, wiadomo, że ma, czy raczej miał swoją gwarę, obecnie zamienioną na bełkot niezrozumiałych słów pisanych cyrylicą. I to jeszcze z okrzykiem, że tak było za czasów austriackich, a Lwów zbudowała Austria. Dla Ukraińców. Ciekawe, nie?

Ale tym razem nie o tym, gdyż zbliża się wiosna. 21 marca minął dzień wagarowicza, obchodzony zazwyczaj przez dwie polskie szkoły we Lwowie – szkoła nr 10 im św. Marii Magdaleny i szkoła nr 24 im. Marii Konopnickiej. Ale teraz obserwujemy szersze zainteresowanie się tym świętem. W każdej szkole, gdzie jako drugi język obcy, jest wprowadzony język polski (a takich około 30% we Lwowie), uczniowie zaczynają obchodzić ten dzień.

Prawdę mówiąc, nigdzie w Internecie nie znalazłam



informacji od kiedy dzień wagarowicza jest obchodzony, w jakich latach został zapoczątkowany i t.d. Wiem tylko tyle, że starsze pokolenie we Lwowie mówi do tej pory, że się idzie na hinter. Nie na wagary, ale jak mówią nasze babcie i nasi dziadkowie – na hinter. Ciekawe, jak wyglądały wagary kiedyś? Otóż, wg zebranej informacji, we Lwowie na wagary chodziło się do parków, na ryby, na cmentarz Łyczakowski, gdyż w cieniu drzew było przyjemnie i spokojnie, a głównie – nikła szansa na spotkanie nauczyciela ze szkoły czy wykładowcy z uniwersytetu. Jak się szło do parku, to się wybierało ten bardziej oddalony od szkoły, a parków we Lwowie było dużo i wszystkie ogromne oraz rozległe, a na ryby chodziło się na Pohulankę.

We Lwowie uczniowie i studenci zazwyczaj uciekali z lekcji pojedynczo lub w dwie-trzy osoby, tak aby w oczy się nie rzucało. Wg relacji, kiedyś, zawsze to miały być różne osoby i koledzy nie mogli się powtarzać. Nawet umawiano się między sobą. Za moich czasów szkolnych bywało tak, że się urywało z lekcji całą klasą lub na zmianę – raz chłopcy, a raz dziewczyny. Nie tylko na dzień wagarowicza, oczywiście.

Chcąc się dowiedzieć, jak kiedyś, o wiele – wiele dawniej wyglądały wagary, zaczęłam szukać w światowej pajęczynie zwanej Internetem. I wiecie co znalazłam? Za czasów II Rzeczypospolitej na wagary chodzili przeważnie studenci, i ci tylko we Lwowie! To miasto, jak widać, jednak ma coś magicznego w sobie. Lwów całkowicie wyludniał się w niedzielę wieczorem. Prawie 300 tys. mieszkańców siedziało w domu, a kawiarnie, bary i restauracje się zamykały? Dlaczego? Bo w niedzielne wieczory Polskie Radio nadawało „Wesołą Lwowską Falę” Szczepcia (Kazimierz Wajda) i Tońcia (Henryk Vogelfänger) – najpopularniejszą audycję w kraju. Regularnie słuchało jej 6 milionów osób!

Duet oglądano też w filmach, choćby we „Włóczęgach”, gdzie śpiewali piosenkę „Lwów jest jeden na świecie” z pytaniem: „Bo gdzie jeszcze ludziom tak dobrze jak tu?”. Za sprawą Szczepcia i Tońka Polacy wiedzieli, kim są batiarzy i jak brzmi lwowski bałak.

Ponad 300-tysięczny Lwów – po Warszawie i Łodzi trzecie co do wielkości miasto w przedwojennej Polsce – był zarazem jedynym, w którym większość mieszkańców



mówiła gwarą, czyli bałakiem. Na śniadanie jadano więc chlib lub bałabuch (bułkę) i jajecznicę z trembulką (szczypiorek).

Tylko we Lwowie uczniowie uciekali na hinter (wagary). Trzeba było uważać, by nie pomylić biny (bagietka) z binią (dziewczyna). Słowo chyra (nazwisko popularnego dziś aktora) we Lwowie oznaczało kołtun.

Najsłynniejsi lwowscy batiarzy – odpowiednik warszawskich cwaniaków czy krakowskich andrusów – mieszkali na Łyczakowie. Spotykali się w szynku Icka Spucha przy ulicy Słonecznej. „Schodzili się alfonsi, każdy ze swoją zdzirą, dziunią czy cizią, typy różnego pokroju, a każdy miał w kieszeni gnypa” – wspominał Andrzej Chciuk, pisarz i poeta.

U Icka poza alkoholem oferowano flaki, rybę po żydowsku, kiszkę i gęsie żołądki, zwane we Lwowie patrochami. Inny lokal tego typu – U Knoblocha – znajdował się na Zamarstynowie. Z obawy przed bójkami, stoły na stałe przymocowano tu do podłogi.

U Knoblocha również można było zobaczyć scenę jak z „Misia” – metalowe kubki w obawie przed wyniesieniem

zabezpieczono łańcuchem. Z tych kubków o pojemności ćwierć litra pito, rzecz jasna, wódkę.

Oba lokale należały do Żydów. Stanowili oni drugą (20%) po Polakach (70%), a przed Ukraińcami (10%), grupę narodową w mieście. We Lwowie mieszkało też największe w Polsce skupisko Ormian, którzy od stuleci mieli tu własną katedrę. Tym samym Lwów miał aż trzech biskupów różnych obrządków: katolickiego, grekokatolickiego i ormiańskiego.

To właśnie we Lwowie studenci potrafili na Politechnice wypuścić świnię z napisanym na niej nazwiskiem rektora, gdy ten bronił żydowskich studentów. Albo na Uniwersytecie Jana Kazimierza, wykładowca, który był ateistą, mówił, że dla 1 studenta to wykład przeprowadzi, bo Bóg jest z nimi obecny i już będzie ich więcej.

Podsumowując obecny czas na Ukrainie, na wagary chodzą parlamentarzyści, lekarze, nawet wykładowcy i wszyscy, komu się tylko zapragnie. Bo po co ciężko harować, skoro na dworze wiosna? Ta pora roku wprawia każdego w dobry nastrój i sama rysuje uśmiech na ustach, tym bardziej, gdy człowiek mieszka czy chociaż czasem może odwiedzić najpiękniejsze miasto na świecie – Lwów!

Maria Pyż

*Lwowskie klimaty
Foto: S. Apriąszwili*



ZIELONA ŻABKA



Podczas pobytu we Lwowie z misją pomocy Polakom – osobom starszym, schorowanym i samotnym w towarzystwie pani Ewy Szymańskiej wiceprezes Oddziału Stołecznego TMLiKPW i pana Jana Szymańskiego członka zarządu Głównego we Wrocławiu TMLiKPW i jednocześnie członka naszego oddziału odwiedziliśmy panią Barbarę Zajdel – lwowską poetkę, pisarkę, scenarzystkę i reżyserkę.

Pani Barbara opowiedziała nam historię założenia i działalności Polskiego Amatorskiego Teatryku Lalkowego „Zielona Żabka” działającego przy Polskim Teatrze we Lwowie.

Wszystko zaczęło się od „Jasełek” granych po domach przez młodzież polską, którą gromadziły siostry Irena i Jadwiga Zappe w czasach sowieckich. Scenariusz „Jasełek” napisała Jadwiga Zappe. Pani Wisia jest autorką scenariusza do jeszcze jednych „Jasełek”, specjalnych na Wielki Post pod tytułem „Artaban – czwarty mędrzec”. Jasełka Wielkopostne cieszyły się wielkim powodzeniem. Pod koniec lat 80-tych były wystawiane w szkole nr 10, a główną rolę – Artabana grał Genio Świdziński.

Na początku lat 90-tych, dziś już nieżyjący pan Alfred Klimczak, zwany przez wszystkich Panem Fredziem, człowiek złota rączka wraz z żoną panią Lucyną zajęli się ro-

bieniem lalek kotów. Pani Lucyna była wspaniałą krawcową i ze skrawków materiałów wspólnie tworzyli prześliczne lalki.

Marzeniem pana Fredzia było wystawienie na scenie bajki „Jaś i Małgosia”. Marzenie to nosił w sobie od dzieciństwa, gdy w czasie wojny otrzymał od mamy książeczkę „Jaś i Małgosia”. Był to scenariusz bajki i przy niewielkich stosunkowo nakładach można to było zrobić jako teatrzyk lalkowy. Pan Fredzio zrobił wszystkie lalki i scenografię do spektaklu. W tym okresie czasu poznał pana Zbigniewa Chrzanowskiego - reżysera i kierownika Teatru Polskiego we Lwowie oraz pana Walerego Bortiakowa. Po obejrzeniu lalek pan Chrzanowski zaprosił go do współpracy w teatrze.

Około 2000 roku ruszyły przygotowania do przedstawienia. W realizacji tego pomysłu, uruchamiając lalki i grając postacie bajkowe, brała udział Luba Piasecka, jej mąż Wadim Bondarczuk i ich syn Bazyli. Spektakl był grany kilka razy.

Nazwa teatrzyku „Zielona Żabka” powstała od maskotki-rękawiczki w postaci żabki. Przed każdym przedstawieniem żabka założona na rękę wyskakiwała i śpiewała piosenki oraz przedstawiała spektakl.



W okresie zimowym teatrzyk przedstawiał widzom "Bajkę Zimową – Dobra Nowina". Było to połączenie kilku bajek, gdzie główni bohaterowie, chłopcy Jacek i Placek są na wagarach i szukają choinki. Spotykają na swojej drodze różne zwierzęta i postacie. Spotykają śpiącego misia, zajączka co wpadł w sidła a skrzat Hałabała nie może go uwolnić, sierotką Marysię co idzie do cioci po prowiant. W bajce pojawia się również Baba Jaga śpiewająca lwowskie piosenki na Wysokim Zamku a przy niej taki sobie Smętek, który martwi się tym, że nie ma się czym martwić. Na Wysokim Zamku jest też wieża telewizyjna, opowiadająca co dzieje się w szkole, we Lwowie, na świecie. Wieża jest bardzo wysoka więc wszystko widzi. Na Wysoki Zamek docierają również bohaterowie Jacek i Placek. Ponieważ jest pora, że chłopcy powinni być w tym czasie na lekcjach, Baba Jaga, Smętek i wieża telewizyjna postanawiają chłopców egzaminować. Jak się okazuje wagarowicze nic nie wiedzą. Więc za to zostają zamienieni w chochoły do czasu aż nastanie dobra nowina. Dobrą nawiną jest Boże Narodzenie i na scenie pojawiają się dzieci ze Boisk i batiary, śpiewając kolędy lwowskie. W przedstawieniu było użyto dużo piosenek polskich i melodii ludowych, słowa których były zmienione i misternie dostosowane do potrzeb spektaklu aby przekazać klimat i atmosferę Lwowa.

Następnie były wspomniane już „Jasełka” pań Zappe. Ten spektakl grany jest prawie co roku w okresie świąt Bożego Narodzenia. Powstała też „Szopka Lwowska”, „O królu Artabanie”, Artabana grał Wadim Bondarczuk. W stroju wschodnim chodził on przed parawanem i rozmawiał z poszczególnymi postaciami – lalkami.

W 2001 roku powstał spektakl „Kotek cioci Leontyny”. Była to wesoła opowieść, w której kotek nie łąpał myszy a odwrotnie przyjaźnił się z nimi. Myszy za to opiekowały się kotkiem, gotowały mu kaszki, z czego bardzo była niezadowolona ciocia Leontyna. Biedny kotek musiał

pójść na ugodę z myszkami i znalazł im miejsce nowego zamieszkania – bar. Myszki były szczęśliwe gdyż w barze miały zawsze dużo jedzenia, kotek nie obrywał od cioci Leontyny, a ciocia Leontyna miała odtąd dobry humor. Spektakl był bardzo wesoły, było tam dużo śpiewów i muzyki.

Do wszystkich wspomnianych wyżej przedstawień pani Barbara Zajdel robiła opracowania literackie i muzyczne, a także dostosowywała je do wymogów teatru lalek, niekiedy pisała też teksty piosenek, tłumaczyła.

W 2012 roku teatr przygotowywał scenariusz do „Bajki o Krasnoludkach i Sierotce Marysi” Marii Konopnickiej. Już były wykonane wszystkie lalki i dekoracje przez pana Fredzia. Pani Barbara wraz z synem dobrali oprawę muzyczną i wszystko nagrali, ale nagle zmarł pan Alfred Klimczak – dusza i motor teatru.

Po śmierci pana Alfreda zespół teatru stara się kontynuować pracę, chociaż bardzo odczuwa jego brak. Szkoda byłoby zmarnować dorobek życia pasjonata i zapaleńca.

Obecnie kierownikiem „Zielonej Żabki” jest pan Jarosław Blinowski, a zespół składa się z aktorów-amatorów: Anny Świńskiej, Marii Gawriłowej, Luby Butrej, Krystyny Radowicz, Mirosława Kachzy i innych. Pani Barbarze jest bardzo smutno i przykro, że nie ma zainteresowania teatrem wśród młodzieży, brak profesjonalnego, współczesnego sprzętu, a i zespół z każdym rokiem się starzeje, i lalki coraz cięższe, a głosy aktorów i zdrowie coraz częściej zawodzą.

Ze słów Pani Barbary Zajdel
spisała i opracowała
St. Stańczyk-Wojciechowicz

Fot: Aleksander Kuśnierz/Kurier Galicyjski



25 LAT POLSKIEGO RADIA LWÓW



Polskie Radio Lwów nadaje a falach radia Niezależność 106,7 FM przez 3 godziny w tygodniu, nieustannie już prawie 25 lat. W październiku 2017 roku szykuje się jubileusz radiowy. Także Radio Lwów można usłyszeć na stronie internetowej www.radiolwow.org. Witryna internetowa jest bogata w wywiady, dźwięki, które leciały na antenie, zdjęcia gości i odcinki z sobotnich audycji radiowych. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Audycje są ciekawe, rzetelnie przygotowane i zrobione dla wszystkich słuchaczy, których liczba jest szacowana na ok. 50 tysięcy.

Radia Lwów słuchają w obwodzie lwowskim, jak również za granicą, o czym świadczą liczne wejścia na stronę internetową, listy od słuchaczy, wiadomości w sieciach socjalnych. Polskie Radio Lwów może się pochwalić słuchaczami pod każdą szerokością geograficzną – oprócz Polski i Ukrainy, słuchacze są w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, w Europie – w Austrii, na Litwie, w Niemczech i inni, Australii itd. Nie sposób wymienić wszystkich. Radio Lwów w Polsce dużą liczbę wiernych słuchaczy ma na Podkarpaciu i na Śląsku, jak również



w stolicy i innych miastach, od Przemyśla po Gdańsk i od Zielonej Góry poprzez Łódź do Białegostoku.

Nadajemy bez przerwy od 1992 roku, a faktycznie obecna redakcja jest dzieckiem przedwojennej Lwowskiej Fali. I to zobowiązuje. Jesteśmy kontynuatorami najpiękniejszych polskich tradycji. Starsi ludzie jeszcze pamiętają, że przed wojną w niedzielę wieczorem ulice Lwowa wyludniały się, a lokale nie pracowały, gdyż wszyscy szli słuchać Lwowskiej Fali. Ponad 5 milionów słuchaczy w II Rzeczpospolitej. Teraz o takiej słuchalności wszystkie radia na świecie mogli by tylko pomarzyć.

W Radiu Lwów duży nacisk jest położony na wychowanie kolejnego dziennikarskiego pokolenia i edukację młodzieży. Teksty na antenie czytają już nawet 12-letnie dzieci, które poznają uroki zawodu, uczą się obsługi mikrofonów i dziennikarskiego rzemiosła oraz nasiąkają niepowtarzalną radiową atmosferą. Zespół radiowy to około 20-osobowa grupa ludzi, która czasem staje na głowie, w dosłownym tego słowa znaczeniu, aby audycje były świeże, ciekawe, poruszały miejscowe problemy, mówiły o tym co się dzieje w kraju i na świecie. Co roku skład osobowy redakcji się zmienia, gdyż uczniowie wyjeżdżają na studia i przychodzą młodszy. Jest stała wymiana i rotacja. Oczywiście też są





z nami studenci, którym ten niezwykle koloryt tak przypadł do serca, że nie potrafią nas opuścić.

Nasza praca w Radiu Lwów jest jak hobby. Jest to czas oderwany od codziennych zajęć, pracy i rodziny. To co robimy, robimy z pasją. Ta pasja jest tym niewidzialnym łącznikiem, który pozwala na ogarnięcie całości, rozmowy ze słuchaczami, spotkania z ludźmi. Te spotkania są najbardziej budujące. Możemy pokazać ludzki problem, opisać to, co człowiekowi przeszkadza, wyświetlić niesprawiedliwość, przedstawić działania władzy w satyrycznej formie, wspólnie szukać bliskich, opisywać to co się dzieje lub przedstawić przyszłe wydarzenia. Nie ma we Lwowie prezesa jakiegokolwiek polskiej organizacji, który by nie był gościem na antenie. Nie ma takiego człowieka w radzie



miasta czy obwodu. Większość polityków, zwłaszcza polskich, miała tu swoje 5 minut. Nie ma człowieka odrzuconego lub takiego, któremu odmówiliśmy możliwości zaprezentowania czegoś na antenie.

Radio Lwów wykonuje swoje funkcje i stara się robić to na najwyższym szczeblu. Nadal edukuje, łączy przeszłość z terażniejszością i przeszłością, jest tam, gdzie tego wymaga sytuacja i nie tylko pełni swoją dziennikarską rolę, ale też pomaga, o czym świadczą liczne akcje pomocy organizowane z rodakami, tony spakowanych paczek dla potrzebujących jak i przekazuje w świat cały ogrom

informacji, który musi zmieścić w trzech cotygodniowych godzinach. Prezentujemy swoisty fenomen Lwowa, który od wieków był wielokulturowy, pozwolił na zaistnienie bezprecedensowych programów radiowych w języku polskim, pierwszych na Ukrainie.

25 lat nieustannej pracy spowodowały, że Radio Lwów jest rozpoznawalne niemalże wszędzie. Słuchacze mówią, że jesteśmy ich „oknem na świat”. Celem Polskiego Radia Lwów jest utrzymywanie tożsamości narodowej i krzewienie kultury polskiej. W ramach obchodów jubileuszowych, które odbędą się **14-15 października 2017 roku**, zaplanowaliśmy: konferencje prasowe, wycieczki



śladami Polskiego Radia Lwów, aukcję, wspólną zabawę dla gości i słuchaczy, mszę świętą w intencji rozwoju działalności naszej redakcji, pokaz filmowy oraz koncert w filharmonii lwowskiej. Zapraszamy do wspólnej zabawy i po lwowsku mówiąc – **szukujemy szac zabawę!**



PODZIĘKOWANIA

SZKOŁA ŚREDNIA NR 24 im. Marii Konopnickiej
79005 Lwów, ul. Korwinkowa, 4, tel./fax (00380) 322 75-66-62

18/04/2017

Oddział Stołeczny TMLKPW

Dyrekcja Szkoły Średniej nr 24 im. Marii Konopnickiej z podziękowaniem za otrzymanie 1000 złotych (tysiąc złotych), za panie o nazwiskach i prawników szkoły. Jesteśmy wdzięczni za wyraz pomocy i wsparcia. Kierując się do Państwa z wyrazami szacunku, z podziękowaniem i wyrazami szacunku,

Dyrektor szkoły *Dr. Ryszard...*

Ministerstwo Oświaty i Nauki Ukrainy

Cepczyna mała № 10 im. Mępi Marzanna
79012 Lwów, Szkoła Podstawowa Nr 10
Bucurva (0021) 238-04-02

Szkola ogólnokształcąca № 10 im. św. Marii Magdaleny
79012 Lwów, Szkoła Podstawowa Nr 10
Bucurva (0021) 238-04-02
e-mail: szkola10@wp.pl

Lwów, 29 marca 2017r.

Towarzystwo Młodziaków Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Oddział Stołeczny

Stanowi Państwo,
Dyrekcja polskiej szkoły nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie serdecznie dziękuję za otrzymanie 1000 złotych (tysiąc złotych), za panie o nazwiskach i chęć niesienia pomocy.

Z okazji obchodzących się Świąt Wielkanocnych składamy najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, radości, smacznego jajka, miłego dygnosa, pogodny w sercu i radości płynącej z faktu Zmartwychwstania Pańskiego, miłostwo twórczego słowca oraz szczyt sukcesów

SANKTUARIUM ŚW. ANTONIEGO
ul. Lychakivska 49 a; 79016 Lwów
tel.: +38 (032) 276 70 40; 225 68 28
e-mail: antoni.lviv@gmail.com

18/04/2017

Lwów, 18 kwietnia 2017 roku

Oddział Stołeczny Towarzystwa Młodziaków Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich

W imieniu swoim i Dnieli posługujących przy parafii św. Antoniego we Lwowie serdecznie dziękuję za otrzymanie 1000 złotych (tysiąc złotych), za panie o nazwiskach i chęć niesienia pomocy. Wierzę, że Państwa pomoc przyczyni się do rozwoju parafii.

Prof. dr hab. inż. Andrzej...

TOWARZYSTWO KULTURY POLSKIEJ ZIEMI LWOWSKIEJ
Zarząd Główny we Lwowie

18/04/2017

Lwów 30.04.2017 r.

Dr. P. MAREK MAKUŚ
Prezes Stołecznej Oddziału TMLKPW, Warszawa

Szanowny Panie Prezoso!

W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Oddziału Stołecznej w Warszawie dziękuję Państwu i Zarządowi Towarzystwa Młodziaków i Kresów Południowo-Wschodnich za otrzymanie 1000 złotych (tysiąc złotych), za panie o nazwiskach i chęć niesienia pomocy. Jesteśmy wdzięczni za wyraz pomocy i wsparcia. Kierując się do Państwa z wyrazami szacunku, z podziękowaniem i wyrazami szacunku,

Z wyrazami szacunku i podziękowaniem od oddziału stołecznego,

W imieniu Zarządu Głównego TKPZL.

Prof. dr hab. inż. Andrzej...

Organizacja Społeczna „ZABYTEK”
Towarzystwo Młodziaków Dziedzictwa Kultury Polskiej „ZABYTEK”
Pracownia Opieki nad Dziedzictwem Kultury

ul. Długa 14, 00-001 Warszawa
Tel.: +38 005 2308195, +38 007 2933223, +38 007 7145278
e-mail: zbytek@wp.pl, zbytek@wp.pl, zbytek@wp.pl

Lwów, 12 marca 2017r.
Nr 14/2017

na list od
Nr

Szanowny Pan Marek Makuś
Prezes
Oddział Stołeczny TMLKPW
Warszawa

TMDKP „ZABYTEK” dziękuję Szanownemu Panu Prezosiowi Marekowi Makuśowi oraz członkom Oddziału Stołecznej TMLKPW (miasto Warszawa) za wsparcie finansowe w kwocie 2500 złotych na rzecz prac prowadzonych na Cmentarzu Janowskim we Lwowie. Ta pieniądze zostaną użyte na prace prowadzone na cmentarzu.

Cenną finansową wsparcie wszystkich naszych Rodaków oraz wszelką inną pomoc w postaci lampionów, wstążek biało-czerwonych oraz niezbędnych narzędzi.

Głównym celem TMDKP „ZABYTEK” jest opieka o dziedzictwo kultury polskiej za wschodnią granicą Polski, nie tylko we Lwowie. Towarzystwo zaczęło swoją działalność od opieki nad Cmentarzem Janowskim we Lwowie. Zostały zakupione Towarzystwa od kilku lat opiekują się polskimi nagrobkami na tym cmentarzu: 15 kopiec zapaliliśmy lampy na innych lwowskich cmentarzach: na Zamarynowie i na Holoku Małym, gdzie jest pochowanych 900 Żołnierzy WP, którzy zginęli we wrześniu 1939 roku broniąc Lwowa przed Niemcami.

Ostatnio nasi Rodacy zbierali znicze na Cmentarzu Janowskim. Nie spodziewaliśmy się tak ogromnej ilości dostarczonych do Lwowa zniczy (ok. 15 000 zniczy), zbieranych przez różne organizacje i osoby prywatne. W porozumieniu z innymi polskimi organizacjami miasta Lwowa zorganizowaliśmy na cmentarzu 7 punktów ze zniczkami. Punkty przesyłały od 10 rano, a niektóre z nich nawet do 18.30.

Znicze zostały zapalone na polkach mogiłach i grobowcach, na Cmentarzu Obródnów Lwowa, na kwaterze Lotników i nagrobkach księży, a części zniczy zapaliliśmy na spuszczeniach nagrobkach ukraińskich i nie tylko. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie dostaliśmy do wszystkich polskich pochobków. Niestety, Cmentarz Janowski był niszczony z włąką przemysłową na Cmentarz Łyczakowski, a groby ziemne w ogromnej ilości zostały przekopane i już nie leżą.

Życząc Szanownemu Panu Prezosiowi Marekowi Makuśowi oraz członkom Oddziału Stołecznej TMLKPW moc zdrowia, liczymy na ewentualną dalszą współpracę, nie tylko materialną, nad zachowaniem naszego wspólnego dziedzictwa polskiej kultury na przedwojennych ziemiach RP.

Leon Tychoński
Prezes TMDKP „ZABYTEK”

PREZYDENT MIASTA PRZEMYŚLA
Robert Choma

KPM 033.04.2017 r.

Zarząd
Towarzystwa Młodziaków Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich
Oddział Stołeczny
Kwadrans Przemyski 6A/2
03-322 Warszawa

W imieniu swoim i Dnieli posługujących przy parafii św. Antoniego we Lwowie serdecznie dziękuję za otrzymanie 1000 złotych (tysiąc złotych), za panie o nazwiskach i chęć niesienia pomocy. Wierzę, że Państwa pomoc przyczyni się do rozwoju parafii.

Prof. dr hab. inż. Andrzej...

Prezydent Miasta
Robert Choma

www.premysl.pl

SPRAWOZDANIE

z delegacji do Lwowa (Ukraina) w dniach 23.03.2017 – 26.03.2017
29.03.2017 Warszawa

Uczestnicy delegacji:

1. Ewa Szymańska

– Wiceprezes Zarządu TMLiKPW Oddziału Stołecznego.

2. Jan Szymański

– członek Zarządu Głównego TMLiKPW we Wrocławiu.

3. Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

– kierownik biura TMLiKPW Oddziału Stołecznego.

Celem delegacji było udzielenie pomocy finansowej ubogim i chorym Polakom mieszkającym we Lwowie oraz umowy współpracy i pomocy dla organizacji polskich we Lwowie

Podczas pobytu we Lwowie odwiedziliśmy wiele osób starszych i schorowanych, którzy ze względu na stan zdrowia nie opuszczają domów i mają problemy z poruszaniem się. Są to osoby zasłużone dla Kultury Polskiej, prawdziwi patrioci i strażnicy swojej Ojczyzny. Odwiedziliśmy między innymi Panią Ewę Tajner - malarzkę i poetkę, Panią Barbarę Zajdel - założycielkę teatrzyku kukielkowego "Zielona Żabka" we Lwowie, poetkę, pisarkę i scenarzystkę, Panią Stanisławę Nowosad - poetkę lwowską, Pana Eugeniusza Wasiewicza, który z powodu bardzo złego stanu zdrowia od trzech lat nie opuszcza mieszkania, państwo Krzysztofa i Halinę Rumińskich - działaczy społecznych z wielkim oddaniem działających na rzecz Lwowa i wiele innych osób potrzebujących pomocy. W każdym domu przyjmowano nas bardzo ciepło i serdecznie, ze wzruszeniem i nawet z łzami w oczach co podgrzewało atmosferę. Nie patrząc na to we wszystkich tych mieszkaniach było bardzo zimno. Spowodowane to jest gigantycznymi opłatami za gaz, które przewyższają emerytury i renty. Ludzie muszą oszczędzać i odmawiać sobie w ogrzewaniu mieszkań.

W ciągu 3 dni zdołaliśmy dotrzeć do potrzebujących i jednorazową zapomogę otrzymało 70 osób. W dotarciu do osób potrzebujących wielką pomocą służył Prezes TTPZL - Pan Emil Legowicz, który na co dzień kontaktuje się z osobami starszymi i zna realia i potrzeby lwowian.

Podczas wizyty we Lwowie odwiedziliśmy polskie szkoły nr 10 im. Św. Marii Magdaleny oraz szkołę nr 24 im. Marii Konopnickiej. Dyrektorzy szkół Pani Łucja Kowalska i Pan Ryszard Vincenc wskazali nam osoby znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji materialnej jak i życiowej wśród nauczycieli i pomogli nam do nich dotrzeć. W szkołach rozmawialiśmy o potrzebach szkół polskich we Lwowie i planach rozwoju współpracy w przyszłości.

Nie mogliśmy ominąć kościół św. Antoniego na Łyczakowie we Lwowie. Tu spotkaliśmy się z księdzem Stanisławem Kawą i rozmawialiśmy o potrzebach renowacji zabytkowych ołtarzy i innych problemach, z którymi boryka się parafia. Z pomocą księdza Stanisława zdołaliśmy skontaktować się z parafianami najbardziej potrzebującymi pomocy, osobami samotnymi w wieku podeszłym.

Spotkaliśmy się także z komendantem Związku Strzeleckiego "Strzelec" Józefa Piłsudskiego we Lwowie, Samodzielnej Jednostki Strzeleckiej "Lwów" im kpt. Bolesława Zajączkowskiego Erykiem Mateckim. Rozmawialiśmy o współpracy w zorganizowaniu zawodów strzeleckich "Dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny".

Podczas wizyty przekazaliśmy kwotę w wysokości 2 500 zł (dwa tysiące pięćset) Towarzystwu Miłośników Dziedzictwa Kultury Polskiej "Zabytek" na rzecz prac remontowych i porządkowych prowadzonych na Cmentarzu Janowskim we Lwowie.

Pokwitowania znajdują się w przekazanej liście do księgowości Oddziału Stołecznego TMLiKPW.

W dotarciu do osób potrzebujących uczestniczyli i świadczyli pomoc następujące osoby, którym szczególnie dziękujemy:

1. Prezes TKPZL – Emil Legowicz.
2. ksiądz Stanisław Kawa, kościół św. Antoniego.
3. dyrektor szkoły nr 10 im. Św. Marii Magdaleny -Ryszard Vincent.
4. dyrektor szkoły nr 24 im. Marii Konopnickiej - Łucja Kowalska.

ALICJA KOCAN

ODSZEDŁ LONGIN KOMOŁOWSKI

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Wielki Przyjaciel Polonii 1948-2016



Rodzina, przyjaciele, związkowcy z całego kraju, przedstawiciele Polonii oraz politycy pożegnali zmarłego 30 grudnia Longina Komołowskiego.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 11 stycznia w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, gdzie został pochowany w krypcie świątyni, w Panteonie Wielkich Polaków. Pogrzeb miał charakter państwowy w asyście wojskowej. Msza pogrzebowa odbyła się pod przewodnictwem metropolity warszawskiego kardynała Kazimierza Nycza.

W pożegnaniu Longina Komołowskiego oprócz rodziny, przyjaciół i znajomych z Polski i całego świata, udział wzięli przedstawiciele władz państwowych z prezydentem Andrzejem Dudą na czele.

Longin Komołowski był wielkim patriotą, dobrym człowiekiem i chrześcijaninem – mówił o zmarłym na wstępie Mszy św. kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. W homilii biskup pomocniczy diecezji tamowskiej Wiesław Lechowicz podkreślił, że Longin Komołowski był wrażliwy na ludzką biedę, zwłaszcza tych, którzy sami bronić się nie mogli. Polska i Polacy wiele mu zawdzięczają – napisała premier Beata Szydło w liście odczytanym podczas pożegnania w Świątyni Opatrzności Bożej.

Jak powiedziała Maria Koc, wicemarszałek Senatu, Komołowski „z ogromną ofiarnością do samego końca wypełniał misję wspólnoty polskiej, jaką było umacnianie więzi z macierzą Polaków, którzy pozostają poza jej granicami”, „Trudna to misja, wymagająca doskonałej znajomości środowisk polonijnych na całym świecie – ich potrzeb, oczekiwań, inicjatyw i sukcesów. Misja wymagająca konsekwencji i wytrwałości w działaniu, ale przede wszystkim osobistego zaangażowania, którego panu prezesowi nigdy nie brakowało. Wręcz przeciwnie, dawał z siebie jak

najwięcej, nawet w czasie walki z ciężką chorobą. Komołowski uważał repatriację Polaków za „konieczność i akt dziejowej sprawiedliwości” podkreśliła Maria Koc.

Przyjaciela Polonii żegnali: prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Tadeusz Adam Pilat, a także przedstawiciele organizacji polonijnych, w imieniu których głos zabrała Helena Miziniak.

Pożegnaliśmy prezesa Stowarzyszenia Wspólnota Polska rozwijającego świadomość naukową, kulturalną i religijną wśród Polonii i Polaków za granicą, kawalera Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Wolności i Solidarności, medalu „Milito Pro Christo”.

W naszej pamięci pozostanie piękne wspomnienie człowieka, który ze spokojem i godnością uczył polskości poza Granicami Kraju.



OSTATNIE POŻEGNANIE PANI JANINY VOELLNAGEL z domu Wiktorczyk

Dnia 7 lutego 2017 r. w wieku 90 lat zmarła w Warszawie Pani Janina Voellnagel. Gdy umierają ludzie tej miary co Pani Janina jest nam coraz smutniej. Warszawa oraz Stanisławowianie tracą cennego człowieka.

Pani Janina pochodziła z zagłębia intelektualnego Polski – Stanisławowa zwanego „małym Lwowem”. Do szkoły powszechnej Nr 49 im. Michaliny Mościckiej uczęszczała w Warszawie, którą kontynuowała w Stanisławowie podczas drugiego pobytu w tym mieście. Szkołę średnią wraz z świadectwem dojrzałości ukończyła w Warszawie w 1944 r. Jako osoba dorosła mieszkała już z rodzicami w Warszawie. Tam ojciec jej jako oficer wojskowy otrzymał mieszkanie służbowe. Pani Janina brała udział w Powstaniu Warszawskim pod pseudonimem „Ina” jako sanitariuszka i łączniczka.

Wraz z założeniem w Warszawie Towarzystwa Przyjaciół Pragi uczestniczyła w jego życiu społecznym. Należała również do Koła Stanisławowian w Warszawie.

W maju 1997 r. Pani Janina Voellnagel uczestniczyła w uroczystości jubileuszowej w Gdańsku, 60 – lecie koronacji obrazu „Najświętszej Marii Panny Łaskawej w Stanisławowie” nawiązującej do koronacji z roku 1937.

Uroczystości przewodniczył ks. Arcybiskup Tadeusz Gocłowski, który poświęcił cudowny obraz po jego konserwacji a sanktuarium Najświętszej Marii Panny Łaskawej w Gdańsku otrzymało list z błogosławieństwem Papieża Jana Pawła II. W tym momencie warto podkreślić, że wizerunek Najświętszej Marii Panny Łaskawej ze Stanisławowa jest tej miary co na obrazie Pani Jasnogórskiej w Częstochowie.

W 2006 roku odbyła się w Warszawie niecodzienna uroczystość, której inicjatorką była Pani Janina Voellnagel.

W dzielnicy Warszawy Praga – Północ przy udziale władz samorządowych na budynku Urzędu wmurowano tablicę upamiętniającą dwie szkoły: szkołę powszechną Nr 49 im. Michaliny Mościckiej przy ul. Szerokiej, do której uczęszczała Pani Janina oraz szkołę powszechną Nr 51 im. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego autora wydanej w roku 1906 książki pt. „Ducha nie nie gości”. Tytuł ten często był apelem Papieża Jana Pawła II do wiernych.

Jeśli chodzi o szkołę Nr 49 im. Michaliny Mościckiej, jak mówi w wywiadzie Pani Voellnagel w ten sposób chciała uczcić pamięć swojej wychowawczyni Pani Wandy Dehnel, której uczniowie wiele zawdzięczają. Ponadto wychowawczyni wracając z tej szkoły tramwajem w roku 1941 zginęła podczas nalotów niemieckich na Warszawę.

W roku 2012 z Panią Janiną Voellnagel przeprowadzono wywiad pt. „Zapomniani świadkowie XX wieku”. Czas nagrania wynosi łącznie

8 godzin i zawiera opis jej rodziny w dwudziestoleciu międzywojennym i latach powojennych, opis rodziny jej męża, wspomnienia brata Zenona Wiktorczyka- konferansjera, satyryka, reżysera, którego dobrze pamiętamy z audycji radiowej „Podwieczorek przy mikrofonie”.

Wywiad zawiera losy rodziny podczas okupacji, powstania warszawskiego, działalność w Towarzystwie Miłośników Pragi w Warszawie i Kole Stanisławowian w Warszawie.

W/w nagranie z Archiwum Historii Mówionej można odsłuchać w Czytelnii Multimedialnej Domu Spotkań z Historią w Warszawie.

Lubię podziwiać ludzi z talentem, wyobraźnią i dobrymi pomysłami a takich jest mało i trzeba ich udokumentować oraz zapisać w historii. Pani Janina Voellnagel angażowała się w sprawy miasta stołecznego Warszawy, w którym spędziła większą połowę życia a równocześnie nie zapomniała, wręcz troszczyła się o podtrzymywanie tradycji związanych z pięknym miastem książąt Potockich – Stanisławowem, w którym spędziła młodość.

Dla przypomnienia dodam, że Pani Janina ma w swojej biografii dwukrotny pobyt w Stanisławowie i co należy podkreślić była wierna dwóm ważnym polskim miastom: stołecznej, pięknej Warszawie i urokliwemu miastu Stanisławów.

opracowała:

Barbara Grudysz

Kłodzko

LISTY DO REDAKCJI

Jestem bardzo ujęty tym co przeczytałem. Tyle w nim serdecznych nawiązań do Lwowa. Poczynając od "Magdusi" którą kończyła moja mama, poprzez cmentarze w dużym stopniu ze znanymi mi problemami. Byłem kilka razy we Lwowie i je zwiedzałem i wspierałem odbudowę, również jako prezes O/Ł TMLiKPW.

Do opisu tego co się działo w Polsce w roku ubiegłym, zwłaszcza gdy przeczytałem o pogrzebie "matki obrońców Lwowa", której historię znałem dosyć dobrze.

Gratuluje formy i treści Biuletynów. Życzę powodzenia. Ponawiam prośbę o ich możliwe przesyłanie.

Bolesław Bolanowski

Lwowiak rocznik 1932
(zdrowie kiepskie, ale duch Lwowski trwa)

...Bardzo dziękuję za nadesłane mi pocztą 2 egzemplarze "Biuletynu....", oraz list. No i odpowiadam, że jestem szczerze zainteresowany tym czasopismem. Ja choć urodziłem się w Katowicach i tam wychowałem – a więc jestem tylko "Hanysem", ale mój Ojciec oraz Jego Rodzina pochodzili ze Lwowa. Jako małe dziecko przeżyłem wkroczenie Rosjan a potem Niemców do Lwowa i z tamtych czasów Lwów to pamiętam tylko fragmentarycznie i "jak przez mgłę". Jednak – po wojnie kilkakrotnie byłem we Lwowie na wycieczkach. I dziś fantazjuję słowami piosenki: "gdybym się jeszcze raz miał urodzić, to tylko we Lwowie". To było piękne miasto i równocześnie centrum kultury, nie tylko polskiej ale europejskiej. Więc dziś pozostaje mi czytać wspomnienia i artykuły o ludziach i wydarzeniach dotyczących czasów "Lwowskich"...

Łączę wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia !!!

Andrzej Popowicz

Szanowni Państwo!

Z prawdziwą przyjemnością odebrałam przysłane mi z Warszawy dwa „Lwowskie Biuletyny Informacyjne” – nr 2 i 3/4 z 2016 roku, pięknie wydane na kredowym papierze i bogate w treści...

...Prawdę mówiąc, nic nie wiedziałam, że w Warszawie wydawane są takie czasopismo jak Państwa Biuletyn. Ja osobiście prenumeruję, a właściwie prenumerowałam prawie wszystkie „kresowe” czasopisma – szkoda, że wiele z nich przestało wychodzić. To ogromna strata dla kresowian i dla ich potomków...

Teresa Olszańska

Redaktor Naczelna „Z Nurtem Stryja”
TMLiKPW w Gliwicach, Oddział Stryjan

Szanowni Państwo!

Jestem inwalidą I grupy ze wzroku, w dodatku mam złamane biodro. Bardzo dziękuję Państwu za złożone życzenia Wielkanocne i podtrzymanie materialne, za pamięć.

Serdeczne podziękowanie za pomoc mojej żonie Halinie, która też jest inwalidą I grupy.

Życzymy Państwu wszystkiego dobrego!

Bóg Wielki Zapłać!

Wróbel Boguław

Lwów 2017

DARCZYŃCY

LISTA OFIARODAWCÓW NA BIULETYN

Jacek Gaj	100 zł
Edward Kurkowski	100 zł
Czesława i Edward Obodzińscy	20 zł
Jerzy Grabowski	30 zł
Barbara Charewicz	20 zł
Włodzimierz Bajak	25 zł
Barbara Drewniewska-Idziak	180 zł
Andrzej Popowicz	200 zł
Ewa Dzięgielewska	1 000 zł

LISTA OFIARODAWCÓW NA POMOC POLAKOM WE LWOWIE I CELE STARUTOWE

Maria Baran	50 zł
Eugeniusz Czarny	360 zł
Bolesław Borowicz	100 zł
Maria Cwalina	50 zł
Ewa Dzięgielewska	1 800 zł
Krystyna Zalewska	100 zł
Hanna Jakubowska	150 zł
Marek Rąpca	60 zł
Ryszard M. Żołtaniecki	50 GBP
Jerzy Grabowski	50 zł

Zarząd Oddziału Stołecznego TMLiKPW oraz grupa redakcyjna „Lwowskiego Biuletynu Informacyjnego” serdecznie dziękuje za pamięć i darowizny wszystkim darczyńcom, miłośnikom i sympatykom towarzystwa. Dzięki darowiznom będziemy mogli nadal wspierać naszych rodaków we Lwowie i cieszyć Państwa kolejnymi numerami biuletynu. Prosimy o dalsze wsparcie, gdyż bez Państwa pomocy nie damy radę funkcjonować.

Szanowni Państwo!

Co roku TMLiKPW O/S organizuje zbiórkę pieniędzy na remont i konserwację Cmentarza Łyczakowskiego i Janowskiego we Lwowie.

W tym roku również zapraszamy wszystkich chętnych do wolontariatu i udziału w kweście. Zbiórkę publiczną prowadzimy na warszawskich cmentarzach w dniach 1, 2 listopada.

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod numerem tel.: **22 299 11 46, 604 818 900**

lub w biurze towarzystwa pod adresem:

ul. Krakowskie Przedmieście 64/3

w godz. pracy biura:

wtorek, czwartek 10-14

środa 14-17

Pieniądze można również wpłacać na konto TMLiKPW O/S

z dopiskiem Kwesta 2017/1739/OR

Nr konta: 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

PRZEPISY KUCHNI LWOWSKIEJ



CHLEB KULIKOWSKI

50 dag mąki żytniej typ 720, 2 szklanki wody, 50 dag mąki pszennej typ 650, 3 dag drożdży, 2 łyżeczki soli, łyżeczka kminku, otręby lub mąka ziemniaczana do posypania.

Mąkę żytnią przesiać do naczynia, zalać wrzącą wodą, dokładnie wymieszać, aby nie było grudek, pozostawić na kilka godzin w temperaturze pokojowej. Następnie wymieszać z przesianą mąką pszenną, rozartymi drożdżami, solą i kminkiem, wyrobić, odstawić na 30 minut. Ciasto podzielić na dwa kęsy, uformować bochenki na stolnicy posypanej otrębami lub mąką ziemniaczaną, zostawić jeszcze na 40 minut. Piec ok. 40 minut w temperaturze ok. 220 st. C.

CHLEB KARMELITANEK

60 dag mąki razowej, 20 dag mąki wrocławskiej, proszek do pieczenia, szklanka miodu naturalnego, 20 dag orzechów laskowych, 2 szklanki śmietany, sól, tłuszcz do blachy.

Mąki wymieszać z proszkiem do pieczenia, przesiać do naczynia z miodem, startymi orzechami i śmietaną, posolić, dokładnie wyrobić. Następnie przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem i upiec w średnio nagrzanym piekarniku.

CHLEB TEOLOGA

80 dag mąki, 4 dag drożdży, 5 dag cukru, 2 szklanki wody, 4 dag masła, sól, curry i gałka muskatołowa do smaku, tłuszcz do formy.

Mąkę przesiać do naczynia z drożdżami utartymi z cukrem, wodą, stopionym masłem i przyprawami, zmiksować lub dokładnie wyrobić, pozostawić do wyrośnięcia. Potem ponownie wyrobić, przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem, pozostawić do wyrośnięcia. Piec ok. 45 minut w gorącym piekarniku. Pod koniec pieczenia zmniejszyć temperaturę.

Przepisy pochodzą z książki „Kuchnia Lwowska”
Danuta i Henryk Dębscy,
wyd. „CONDOR”, Wrocław 1990



Cukiernia
Juliusza Wierzbickiego
Lwów, ulica Akademicka 1. 5.

Istniejąca od roku 1885. Lokal wygodnie i wykwintnie urządzony z werandą. Otwarty do 12 godzin w nocy.

Poleca wielki wybór znakomitych ciast i cukrowej oraz lody, kawę, wódkę, likier, wino i chłodniki wszelkiego rodzaju.

Usługa szybka. — Geny umiarkowane.

ISSN 2451-3083

Lwowski Biuletyn Informacyjny

Wydawca:

Towarzystwo Miłośników Lwowa
i Kresów Południowo –Wschodnich
Oddział Stołeczny

Organizacja Pożytku Publicznego (1%), KRS 0000114040,
NIP. 525-193-34-99

00-322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64 lok 3
Tel. 22 299 11 46

e-mail: lwow.warszawa@gmail.com

Facebook TML

www.lwow.warszawa.pl

Biuro czynne wtorki i czwartki 10-14, środa 14-17

Nr konta: 97 1940 1076 3135 8930 0000 0000

Materiały prosimy przysyłać w wersji elektronicznej edytowalnej na adres mailowy:

lwow.warszawa@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, adjustacji i wyboru materiałów.

Za poglądy autorów redakcja nie odpowiada.

Grupa redakcyjna:

Marek Makuch

Alicja Kocan

Stanisława Stańczyk-Wojciechowicz

Stanisław Apriałaszwili

Zdjęcia wykorzystane w tekstach są autorstwa redaktorów, autorów tekstów lub udostępnione za zgodą ich właścicieli.

Partnerzy medialni:

**Kurier
Galicyjski**



Foto: S. Apriałaszwili

LWOWSKI BIULETYN INFORMACYJNY



*Kamienica na Lwowskim Rynku
Foto: Stanisław Apritaszwili*